OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

Cena pojedyńczego egzemplarza 20 groszy.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, NIEDZIELA, 8 LIPCA 1928 ROKU. Nr. 186.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Mowa Waldemarasa -- próbnym balonem

okrężnej polityki dyplomacji niemieckiej w sprawie rewizji granic Polski.

Kowno, 7.7 (PAT) Na zjeździe partji Tautininków, nacjonalistów litewskch, wygłosił dłuższe przemówienie premjer Waldemaras, jeszcze raz **powtarzając swe uroszczenia terytorjalne.** Waldemaras uważa, że Litwa nie uporządkuje swych spraw terytorjanych, **dopóki nie odzyska Wilna.** Wskazując na fakt przyznania Wilna Polsce przez Radę Ambasadorów, Waldemaras stwierdził, że mocarstwa pragnęły uczynić Litwę zależną od Polski.

Waldemaras podniósł następnie łączność polityki francuskiej z polityką Polski, pozwalając sobie **na imputowanie Francuzom projekta przeznaczenia Polsce Kłajpedy wzamian za zwrócenie Niemcom korytarza pomorskiego.**

Wkońcu Waldemaras wyraził żal do Rządu polskiego, ponieważ ten występuje w sprawie wileńskiej z imieniem Litwy na ustach.

Gdańsk, 7.7 (PAT) Z Kowna donoszą pisma tutejsze: Na kongresie litewskiej partji Tautinuków (partji **rządowej) przemawiał m. in. premjer** Waldemaras, który wygłosił mowę polityczną, zajmując się m. in. problemem korytarzowym.

Historja ostatnich 6 lat — oświadczył Waldemaras — **jest historją t. zwanych korytarzy.** Ustaliło się przekonanie, że także kwestja korytarza gdańskiego musi być rozwiązana. Zapatrywanie to znalazło swój wyraz także na konferencji locarneńskiej. **Jest rzeczą jasna — mówił dalej Waldemaras — że w tej sprawie musi być przeprowadzona rewizja i, że korytarz gdański powinien być zwrócony Niemcom (!?).** Zachodzi tylko pytanie, czy to rozwiązanie ma być częściowe, czy też ma to być rozwiązanie ogólne, **obejmujące** wszystkie **granice pomiędzy morzem Bałtyckiem a morzem Adrjatyckiem,** w takim razie będą musiały być poruszone także **wszystkie kwestje** wschodniej **Europy i stojąca z tem** w związku **sprawa wleńska.** W tym bowiem kącie Europy może w danych warunkach **wybuchnąć nowa wojna światowa, o ile nie przyjdzie do rozwiązania, uwzględniającego wszystkie uzasadniona.**

Organ socjal-demokratów „Danziger Volksstimme", omawiając powyższą mowę, zaznacza, **że ostatnia** uwaga Waldemarasa **jest niewątpliwie słuszna.** Dlatego też każdy odpowiedzialny polityk, który ma do czynienia z kwestjami wschodniemi, powinien przyczynić się w własnym zakresie do uniknięcia jakichkolwiek nierozumnych wystąpień.

Niewątpliwie przemówienie Waldemarasa jest jeszcze jednym z **dowodów,** jego zupełnej zależności od Niemców, którzy nie chcą sami zbyt obcesowo występować w sprawie rewizji granic (zanim nie zostanie zniesiona okupacja Nadrenji) **używają** Waldemarasa do mącenia pokoju, a przemówień jego jako próbne balony. Mowa Waldemarasa zapewne spotka się z mocną odprawą prasy francuskej, jako jaskrawo ustępującej przeciwko traktatom wersalskim. (Przyp. Red.).

Prowokacyjna napaść hakatystów gdańskich

NA POLSKI STATEK PASAŻERSKI „JADWIGA"

Warszawa, 7-7. (Tel. wł.) Kiedy statek pasażerski „Jadwiga", który niedawno uroczyście został poświęcony podczas obecności marszałka Piłsudskiego i ministra Kwiatkowskiego w Gdyni zawinął do Gdańska, spotkał się z niesłychanie brutalną demonstracją bojówek hakatystycznych. Bojówki oczekiwały już na zawinięcie statku i chwili, kiedy przybił do molo, obrzuciły go gradem kamieni.

Kapitan „Jadwigi" zwrócił się natychmiast do policji portowej, aby uśmierzyła rozwydrzonych bojowców. Interwencja policji była niedostateczna. Początkowo bojowcy na widok policji odbiegli, ale wnet, kiedy funkcjonarjusze policji odeszli, rozpoczęli znów swój prowokacyjny atak na polski statek. Skandaliczne zajście w porcie gdańskim jest nową prowokacją zakapturzonych hakatystów gdańskich przeciw Polsce. Są to smutne owoce, jakie wydają nacjonalistyczne filogermańskie przemówienia prezydenta Sahma na zjazdach najrozmaitszych organizacyj bojowych niemieckich. Należy się spodziewać, że Rząd polski odpowiednio zareaguje na prowokacje niemiecko - gdańskich bojówek.

Odsłonięcie pomnika marsz. Focha.

PRACOWITOŚĆ I SKROMNOŚĆ SĄ CECHAMI TEGO WODZA.

Cassel, 7-7. (PAT.) W obecności przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych oraz zaprzyjaźnionych armij sprzymierzonych **odbyło się tu odsłonięcie pomnika marszałka Focha.** Pomnik przedstawia **marszałka Focha na koniu.**

Poincare wygłosił przemówienie, w którem przypomniał **olbrzymią pracę naczelnego wodza wojsk sprzymierzonych, którego prostota i skromność są przysłowiowe.** Mówca stwierdził, że odsłonięty właśnie pomnik stanowi uczczenie **głównego twórcy pokoju.**

Szczegóły uratowania Lundborga.

Nadzieja rychłego ocalenia innych rozbitków.

„MAŁYGIN" WYDOSTAŁ SIĘ Z LODÓW NA OTWARTE MORZE.

Warszawa, 7-7. (Tel. wł.) Ze Sztokholmu donoszą: Szwedzkie ministerstwo marynaki otrzymało **szczegóły, dotyczące akcji uratowania kpt. Lundborga,** które zawdzięczać należy por. Schybergowi.

Por. Schyberg udał się na pokładzie **małego samolotu szwedzkiego na kry lodowe,** poczem stwierdziwszy położenie grupy towarzyszów Nobile, **wylądował zręcznie na wielkiej krze w pobliżu namiotu. Po** porozumieniu się i powitaniu z nieszczęśliwemi ofiarami katastrofy, zabrał na pokład szwedzkiego pilota Lundborga, wychodząc **z założenia, że Lundborg powinien być pierwszy wyratowany, bowiem jego wskazówki i rady będą konieczne dla przeprowadzenia dalszej akcji ratunkowej.**

Kpt. Lundborg znajduje się obecnie na pokładzie szwedzkiego parowca „Quest". Doniósł on telegraficznie swej żonie, że jest zupełnie zdrów i szczęśliwy, **że się wydostał z lodów.**

Zanim por. Schyberg wyratował Lundborga, **eskadra małych samolotów** szwedzkch **zaopatrzyła grupę towarzyszów Nobile w żywność.** Przez przesunięcie bazy operacyjnej samolotów na wyspę, położoną bliżej grupy towarzyszy Nobile, **widoki wyratowania także reszty ekspedycji gen. Nobile bardzo się wzmogły. Szwedzkie, norweskie i finladzkie** samoloty szukają także Amundsena, dotąd jednak bezskutecznie.

Sowiecki łamacz lodów „Małygin" **przebił się przez lody i dotarł na otwarte morze.** Posuwa się on obecnie **z szybkością 10 mil na godzinę w kierunku wyspy Karola. Dotarł on do 76 st. 30 min.** wschodnej długości.

Warszawski korespondent „Izwiestij"

BYŁYM CZEKISTĄ I WYSŁANNIKIEM G. P. U.

Wilno, 7.7 (AW) Do „Słowa" donoszą z Rygi, iż potwierdza się wiadomość, iż warszawski korespondent „Izwiestij" Eugenjusz Bratin **jest b. czekistą i wysłannikiem G. P. U.**

Wiadomość tę zamieściło w formie rewelacji jedno z pism rosyjskich w Paryżu. Z nadesłanych „Słowu" danych biograficznych wynika, że Bratin pracował w charakterze **dziennikarza w najbardziej** prawicowych pismach monarchistycznych.

Pozatem był **członkiem czerwonej sotni Glinki Janczewskiego** oraz organizacji znanej pod nazwą Związku rosyjskiego Narodu. Po przewrocie bolszewickim dotychczasowy prawicowiec **stał się nagle komunistą i jako taki rozpoczął prace w Połpredstwie i wyjechał jako korespondent „Izwiestij do Warszawy.**

Jednorazowy zasiłek

DLA INWALIDÓW.

Warszawa, 7.7 (Tel. wł.) Rada ministrów **upoważniła Ministerstwo skarbu do wypłacenia inwalidom jednorazowego zasiłku.**

Inwalidzi 4-ch pierwszych kategoryj otrzymają 135 proc., czterech dalszych kategoryj **150 proc., 9-ej kategorji 180 proc., a 10-ej kategorji 125 proc.** pobieranego obecnie wsparcia miesięcznego.

Zasiłek ten wypłacony ma być w czterech ratach, między 1-ym sierpniem, a 31-ym marca.

Ministerstwo skarbu nosi się z zamiarem wypłacenia pierwszej raty w **październiku.**

Eksportacja zwłok

Ś. P. WOJ. MŁODZIANOWSKIEGO.

Warszawa, 7.7 (AW) Dziś o godzinie 12.15 w południe odbyła się eksportacja zwłok ś. p. wojewody pomorskiego p. Młodzianowskiego z rampy kolejowej dworca warszawskiego, dokąd przybyły z Krynicy. Następnie pochód żałobny udał się w stronę kościoła Św. Krzyża, gdzie złożono zwłoki.

Ministrowie rozjeżdżają się

NA URLOPY.

Warszawa, 7.7 (PAT) Dnia 6 b.m. minister reform rolnych dr. Witold Staniewicz wyjechał w sprawach urzędowych do Wilna, gdzie m. in. bierze udział w zjeździe komisarzy ziemskich. Powrót ministra do Warszawy spodziewany jest z początkiem przyszłego tygodnia.

Warszawa, 7.7 (PAT) Minister skarbu p. Gabryel Czechowicz wyjechał w dniu 7 b. m. na urlop kuracyjny do Karlsbadu. Kierownictwo Ministerstwa skarbu objął z dnem 7 lipca sekretarz stanu dr. Tadeusz Grodyński. Obowiązki podsekretarza stanu poruczone zostały na ten okres dyrektorowi departamentu ogólnego Stefanowi Starzyńskiemu.

Powrót posła Patka

DO MOSKWY.

Warszawa, 7.7 (Tel. wł.) Poseł pol. w Moskwie Patek, który bawił w sprawach służbowych w Warszawie, **wyjechał z powrotem na swoją placówkę.**

Napływ robotników

DO WARSZAWY.

Warszawa, 7.7 (Tel. wł.) W ostatnim tygodniu dał się odczuć w Warszawie dość znaczny **napływ robotników z prowincji,** a szczególnie ze wsi.

Robotnicy ci są chętniej przyjmowani przez miejscowych **przedsiębiorców do pracy, ponieważ zadawalają się mniejszym zarobkiem.**

PRZEGLĄD PRASY

Bolesna sprawa.

Prasa zagraniczna w ostatnich dniach bardzo wiele pisała o Polsce. Pisała w ten sposób, że żadną miarą nie można było jej informacji i wywodów powtórzyć bez rumieńca wstytu. Zajął się tą kwestją „Dziennik Wileński", który w ten sposób oświetla zagraniczne złośliwości:

Prym pod tym względem trzyma oczywiście prasa niemiecka. Niestety powody od nas niezależne, względy bardzo zrozumiałe, nie pozwalają nawet w streszczeniu poinformować ogółu czytelników polskich o tem, co się o Polsce pisze. Ograniczymy się do tytułów, z których jeden zwłaszcza, sążnistemi czarnemi literami wypisany, szatańsko rozchychotany, pełen zjadliwej radości z naszego poniżenia, obleciał szpalty prawie wszystkich gazet: „Sejm prostytutek, gałganów i świń". A dalej zestawienie, kwitnesencja najbardziej soczystych zwrotów; dalej, w komentarzach redakcyjnych, już bez ogródki pisze się o Polsce jako o „Azji", o „poziomie kultury polskiej i stosunkach moralnych tam panujących", o „gospodarce polskiej" czyli przysłowiowej „polnische Wirtschaft". W konkluzji zaś: „jednak mieliśmy rację, twierdząc, iż Polska jest państwem sezonowem — Europa zapamięta to".

Do napaści ze strony wrogów naszych, do najohydniejszych potwarzy i obelg — przywykliśmy. Zawsze atoli w podobnych wypadkach odzywały się głosy przyjazne, broniące nas, my sami zresztą potrafiliśmy śmiało i z otwartą przyłbicą występować w naszej obronie, najlepszą zaś tarczą i puklerzem naszym, od którego odbijały się bezsilnie wszystkie wraże pociski, to było przeświadczenie, iż wszystko, co o nas złego mówiono i pisano, było tylko złośliwem oszczerstwem, bezpodstawnym wymysłem.

Dziś w naszej obronie nie odezwał się literalnie ani jeden głos przyjazny, my zaś stoimy milczący, spłonieni wstydem, z bolesnem, piekącem poczuciem tej strasznej krzywdy, która się nam stała.

O religję w szkole.

Uchwalenie przez parlament rezolucji domagającej się uchylenia okólnika min. oświaty (wówczas był nim dzisiejszy premjer prof. Bartel) o praktykach religijnych w szkole, wywołało wielkie oburzenie wśród sfer rodzicielskich. Oburzeniu temu daia wyraz p. Z. Żabska w „Kurjerze Warszawskim":

Można nie poświęcać się zawodowi nauczycielskiemu, jeśli się jego obowiązków wypełniać nie chce. Ale z wychowania eliminować religji nie wolno. Wychowawcze znaczenie wiary rozumiane jest nawet przez tych, którzy sami obojętni są względem spraw religji. Ogół rodziców w Polsce żąda zupełnie wyraźnie i stanowczo wychowania ich dzieci w duchu religijnym. Rozdźwięk między społeczeństwem polskiem a tym odłamem nauczycielstwa, który „walczy z Kościołem", nie jest tajemnicą.

W tej chwili jesteśmy świadkami usiłowań nauczycielstwa w kierunku nawiązania kontaktu „domu i szkoły", współpracy rodziców i pedagogów. Jakże można łudzić się, aby taka współpraca była możliwa, jeśli szkoła wyeliminuje religję lub tolerować będzie ją zaledwie, jeśli nauczycielstwo będzie podkopywało powagę wiary i Kościoła. Nie współpraca, lecz walka się rozpocznie. Już dziś można to zupełnie śmiało twierdzić na mocy wrażenia, jakie rezolucja Senatu wywołała. Rodzice będą zmuszeni obniżać wobec dzieci powagę nauczycieli, mówić wręcz, że nauczyciel nie ma racji. A szkoły już teraz na zebraniach rodzicielskich skarżą się na podtrzymywanie autorytetem rodziców lekceważenia zarządzeń wychowców szkolnych. Do czego dojdzie, jeśli rodzice staną do walki otwartej w sprawie, w której nie mogą jej nie podnieść?

Ogromnie pocieszającą w tej palącej sprawie jest czujność społeczeństwa polskiego, które w szeregu wieców i protestów dało godną odpowiedź posłom i senatorom głosującym przeciw religji katolickiej.

Roboty saperskie
NA KRESACH WSCHODNICH.

Warszawa, 7.7 (Tel. wł.) Od połowy lipca rozpoczęte zostaną na Kresach Wschodnich **roboty saperskie około budowy mostów na rzekach i rzeczkach.**

Roboty te prowadzić będzie **6 kompanij saperskich.**

ZA 100 DOLARÓW
można było zostać niezdolnym do służby wojsk.
ECHA AFERY POBOROWEJ NA TERENIE D. O. K. X.

Lwów, 7-7. (AW.) „Dziennik Lwowski" podaje dalsze sensacyjne szczegóły śledztwa w sprawie afery poborowej na terenie DOK. X. Śledztwo wszczęte było z inicjatywy komendanta żandarmerji Batcza, który od dłuższego czasu obserwował, iż ilość zwolnionych w komisjach poborowych urzędujących na terenie DOK. X przenosi znacznie procent normalny. W związku z tem zwrócił się do wydziału śledczego. W nocy z 21 na 22 czerwca dokonano szeregu rewizyj, w wyniku których nastąpiły aresztowania. M. in. aresztowano dr. Szmigielskiego lekarza wojskowego, który odgrywał poważną rolę w tej aferze oraz Hermana Krauzc, kupca. Okazało się, iż ten ostatni ściągał od poborowych pragnących się uwolnić pieniądze i za pośrednictwem Laury Fenster przesyłał je Szmigielskiemu **wraz z wykazem opłaconych „zwolnień". Za kategorje B pobierano od 30 dolarów wzwyż, za przyznanie kategorji C aż 60 dolarów, przyznanie zupełnej niezdolności do służby wojskowej kosztowało niejednokrotnie do 100 dolarów.** Współuczestnicy afery dzielili się zyskami w ten sposób, iż **Krauz pobierał około 20 dolarów** za zwolnienia, Laura Fenster po 10 dolarów, lekarze dzielili się resztą. Ponieważ Krauz **oszukiwał swoich wspólników,** dr. Szmigielski pobierał łapówki na własną rękę. Pobieranie łapówek było zorganizowane w ten sposób, iż poborowi pragnący się zwolnić **wyłaniali delegata,** który załatwiał i pośredniczył z ramienia uwalniających się. Ogólna suma łapówek w samym powiecie Przeworskim **sięgała 12 tysięcy dolarów.** Pozatem aresztowano lekarzy powiatowych: Kroka i Serwackiego, którzy działali na własną rękę, nie przeszkadzając sobie Szmigielski — Krauz. Ogólna liczba aresztowanych **wynosi 25 osób,** głównie delegatów poszczególnych miejscowości do załatwiania afer o zwolnienie.

Żydowski kongres w Besarabji
Z UDZIAŁEM 152 DELEGATÓW

Bukareszt, 7-7. (PAT.) W Kiszynowie pod przewodnictwem nadrabina, Cyrelsona rozpoczął obrady kongres przedstawicieli ludności żydowskiej w Besarabji. W kongresie bierze udział 152 delegatów, reprezentujących 45 miejscowości. Po odczytaniu przyjętej owacyjnie deklaracji wierności dla ojczyzny i dynastji kongres wystosował telegram do Rady regencyjnej, która odpowiedziała podziękowaniami za wykazanie przez ludność żydowską przywiązania do ojczyzny.

Rozruchy religijne w Kalkucie
POMIĘDZY MACHOMETANAMI I BRAMINISTAMI.

Kalkutta, 7.7 (AW) Doszło tu do nowych rozruchów na tle religijnym, **które rozrosły się do staré zbrojnych pomiędzy grupami ludności mahometańskiej i bramińskiej.** W czasie strzelaniny, która wywiązała się na jednej z głównych ulic miasta grupa mahometan, która dostała się w krzyżowy ogień została rozproszona **przyczem zginęło 16-tu uczestników manifestacji.**

Dopiero pod wieczór znacznym siłom wojskowym udało się przywrócić porządek **jakkolwiek nastrój w mieście jest w najwyższym stopniu naprężony.**

Dwutygodniowy pobyt
GŁOWY PAŃSTWA W POZNANIU.

Poznań, 7.7 (PAT) „Przegląd Porannny" donosi: Jak się dowiadujemy, Prezydent Rzeczypospolitej przybędzie dnia 17 lipca do Poznania z całym swoim domem cywilnym i wojskowym na przeciąg dwuch tygodni i zamieszka na Zamku. W czasie pobytu Swego na Zamku Prezydent Rzeczypospolitej nie przerwie Swego normalnego trybu urzędowania i z Zamku poznańskiego kierować będzie sprawami państwowemi. Prezydent miasta Poznania Ratajski zaprosił przedstawicieli organizacyj i stowarzyszeń na zebranie w ratuszu w dniu 9 b. m. celem zorganizowania powitania Prezydenta Rzeczypospolitej.

Sprawa rokowań handlowych
POLSKO - NIEMIECKICH.

Berlin, 7.7 (PAT) „Vorwärts" potwierdza wczorajsze doniesienie „Vossische Zeitung", że gabinet Rzeszy z początkiem przyszłego tygodnia rozważać będzie sprawę rokowań handlowych polsko - niemieckich, w którym to celu przybywa do Berlina poseł niemiecki w Warszawie p. Reuscher.

Dziennik wyraża nadzieję, że rokowania handlowe z Polską zostaną wkrótce na nowo podjęte i, że pocznią one znaczniejsze postępy, aniżel za rządów poprzednich.

Tajemniczy trup
Z ODCIĘTĄ GŁOWĄ.

Warszawa, 7.7 (AW) W dniu wczorajszym służba kolejowa odkryła na torze w pobliżu Piastowa pod Warszawą zwłoki mężczyzny. Trup miał obciętą głowę, która leżała o kilka metrów od toru. Ustalono, że śmierć nastąpiła na skutek przejechania przez pociąg pośpieszny nr. 2, zdążający z Krakowa do Warszawy.

Stan bezrobocia
W CAŁEJ POLSCE.

Warszawa, 7.7 (Tel. wł.) Stan bezrobocia w całej Polsce **wynosił w dniu 30 czerwca 116.247 osób.**

W porównaniu z poprzednim okresem bezrobocie **zmniejszyło się 4.764 osób.**

Poprawa zdrowia
STEFANA RADICZA.

Białogród, 7.7 (PAT) Stan zdrowia Stefana Radicza poprawił się tak dalece, że za dwa lub trzy dni opuści on szpital i wyjedzie do Zagrzebia. „Politika" donosi z Zagrzebia, że w całej Chorwacji czynione są przygotowania celem uroczystego powitania Stefana Radicza.

Zupełne niepowodzenie
„CZERWONEGO DNIA".

Praga, 7.7 (PAT) Prasa stwierdza jednomyślnie całkowite niepowodzenie komunistycznego „czerwonego dnia", zorganizowanego przez komunistów czechosłowackich z inicjatywy Moskwy.

Przelotne deszcze i chłodniej
PRZEPOWIADA P. I. M.

Wczoraj naogół w całej Polsce było pochmurno. W Warszawie zrana była temperatura 16 stopni. Stan pogody: pochmurno. Podobnie pochmurno było we Lwowie przy temperaturze 20 st. w Pińsku przy 18, w Gdyni 15, w Krakowie 15, w Lidzie 17, w Białymstoku 18, Zakopane 17, Hala Gąsienicowa 13, Morskie Oko 15, Puck 15, Cieszyn 19, Molodeczno 16 (deszcz).

Prognoza pogody na dziś według P. I. M.: zachmurzenie zmienne z przelotnemi lokalnemi deszczami. Nieco chłodniej. Słabe, na północy silniejsze wiatry zachodnie.

Echa śląskie.

LIKWIDACJA ZATARGU W PRZEMYŚLE HUTNICZYM. W sobotę dnia · lipca rb. odbyło się w Katowicach posiedzenie komisji pojednawczej i arbitrażowej w sprawie likwidacji zatargu w przemyśle hutniczym na Śląsku. Komisja wydała orzeczenie, w myśl którego przyznany został robotnikom nie pracującym w akordzie dodatek wyrównawczy w wysokości 1 zł. do pobieranego obecnie wynagrodzenia za dniówkę. Podwyżka ta obowiązuje od dnia 1 lipca do 31 grudnia rb.

O NAPAD NA POLSKIE ZEBRANIE. W piątek zapadł w Bytomiu wyrok w rozprawie apelacyjnej przeciwko członkom t. zw. „czarnej gromady Selbstschutzu" bytomskiego, którzy w dniu 25 marca rb. dokonali z Rozbarku pod Bytomiem napadu na wieczornicę polsko-katolickiego towarzystwa macierzy szkolnej. Sąd zniżył głównemu oskarżonemu Hampfowi karę z 9 na 3 miesiące więzienia, 3 oskarżonym wymierzył takie same kary 6-miesięczne, łagodząc jednak wyrok pierwszej instancji o tyle, że będą musieli odsiedzieć nie 3 lecz 2 miesiące, poczem reszta kary zostanie odroczona. Pozostałym oskarżonym zamieniono kary 2-miesięcznego więzienia na grzywny po 50 marek, płatne w ratach miesięcznych po 5 marek. Jednego oskarżonego uwolniono całkowicie.

Wiadomości ze stolicy.

KOMISJA NADZWYCZAJNA DLA WALKI Z NADUŻYCIAMI w ostatnim dniu swego urzędowania sprowadziła z zagranicy do Warszawy b. dyrektora departamentu górniczo-hutniczego w Ministerstwie przemysłu i handlu, p. Święthochowskiego, którego prokurator Nowosielski postawił w stan oskarżenia za popełnione nadużycia. P. Świętochowski został wypuszczony na wolną stopę za kaucją 10.000 zł.

WIELKA WYCIECZKA Z AMERYKI. W poniedziałek rano Warszawa powita rodaków z Ameryki, którzy pod sztandarem Związku narodowego w Ameryce przybywają odwiedzić kraj ojczysty. Ogółem w wycieczce bierze udział około 1000 osób.

WYKRYCIE POTAJEMNEJ GORZELNI. Lotna kontrola skarbowa wykryła w ostatnich czasach w kilku fabrykach czekolady spirytus niemonopolowego pochodzenia, co nasuwało podejrzenie, że w Warszawie lub podmiejskich okolicach istnieje potajemna gorzelnia. Ponieważ gorzelnie takie wyrabiają spirytus wyłącznie z melasy, więc na składy melasy zwrócono uwagę. Przy obserwacj jednego ze składów w Warszawie zauważono, że z tego składu nieznani osobnicy wywożą melasę do Wyszkowa, składając ją w zabudowaniach: Władysława Ciacha por. rezerwy, nauczyciela szkoły powszechnej oraz właściciela domu w Myszkowie, Zygmunta Puczkowskiego, który był kierownikiem fabryki wódek i likierów. Po dłuższych wywiadach dokonano rewizji w zabudowaniach Ciacha i Puczkowskiego. W przymurówce domu Ciacha wykryto wielkich rozmiarów potajemną gorzelnię. Aparat rozpędowy składał się z olbrzymiego kotła o pojemności około 800 litrów, kolumny rektyfikacyjnej wysokości 4 metrów, deflegmatora o pojemności około 40 metrów i chłodnika. Dzienna produkcja spirytusu wynosiła zgórą 100 litrów. W gorzelni znaleziono 170 litrów spirytusu gotowego. Wyprodukowany spirytus o mocy 95 proc. **wywożono, jak zeznają oskarżeni do Warszawy** w specjalnych na ten cel rurach żelaznych i sprzedawano po 8 zł. za litr.

Popierajcie L. O. P. P.

Miasta odpoczywają--wieś pracuje.

„Lato rozpoczęło się już na dobre. W mieście i na wsi. Upalne słońce wypędza mieszkańców miast na wieś, w góry, lasy, nad morze, na odpoczynek i dla kuracji. Milknie codzienne życie miejskie, milknie i życie polityczne. Polityka, rozgwar, dyskusje, wywiady ustępują miejsca słodkiemu „dolce far niente". Dzień trudu i znoju rozpoczyna się jedynie na wsi. Na polskiej wsi rozgrywa się walna batalja gospodarcza, o przysporzenie bogactw i dobrobytu państwu, jego mieszkańcom. Z kroplami rzęsistego potu na popękanej z żaru słonecznego twarzy, rolnik wykonuje swą twórczą pracę w szczęku kos, sierpów i żniwiarek, w takt radosnej przyśpiewki.

Jakże różne są te dwa światy: miejski i wiejski. A jednak ten drugi pod jesień znowu usunie się w cień, gdy spichrze napełnione zostaną złocistem ziarnem, a bastjony kopców kartoflanych pięknie ziemią osypanych w foremne graniastosłupy, dowodzić będą że jeść będzie co i... bilans handlowy zrównoważony zostanie.

Kto wie, czy masowy wyjazd wybitnych mężów stanu, aktywnie zaangażowanych w życiu politycznem, na wypoczynek do kuracyjnych miejscowości nie jest właśnie zapowiedzią wielkich, o doniosłem znaczeniu wydarzeń. Nietylko u nas, ale i zagranicą. Bowiem, jak dojrzewają różne płody rolnicze, jak dojrzewa owoc pod jesień, tak samo dojrzewają do decydujących rozstrzygnięć przeróżne zagadnienia polityczne, wewnętrznopaństwowe i o znaczeniu międzynarodowem. Zaś do przeprowadzenia ich do właściwego zebrania plonu potrzeba wiele sił, wiele energji, może znacznie więcej, aniżeli wymaga obecnie trud wieśniaka w piekących promieniach słonecznych.

Różne „znaki na ziemi i na niebie" wskazują, że na jesieni oczekują nas doniosłe wydarzenia polityczne.

Nowy rząd niemiecki rozpocznie uporczywą walkę o zniesienie okupacji w Nadrenji, tej jedynej mocnej gwarantki nienaruszalności granic Polski. Kampanja przez Niemcy przygotowywana jest z wielką ostrożnością, sumiennością i wytrwałością. Na jesieni zbierze się również Liga Narodów i rozstrzygnięty ma być ostatecznie spór polsko-litewski.

A tymczasem przez letni okres odbywać się mają wielkie manewry niemieckiej Reihcswehry, sowieckiej „czerwonej armji". Litewska armja już je rozpoczęła.

Zaś Polska niedwuznacznie stoi u progu konieczności przeprowadzenia zmiany swego ustroju, zmiany Konstytucji. Ostatnie dni w dość jaskrawy sposób uwypukliły tę konieczność. A zmiana ustroju potoczyć się musi po drodze przeobrażenia poglądów w większości społeczeństwa polskiego, po drodze, na której widnieje wielki drogowskaz amarantowo-biały z napisem: dobro i potęga narodu polskiego!

*Wejście na tę drogę nie będzie rzeczą łatwą. Przeciwstawiać się będą, jak przeciwstawiają dotychczas socjaliści, komuniści i przeróżnego odcienia radykali. A zmiany ustroju państwa, zmiany Konstytucji w sensie poprawy, w sensie umocnienia bytu Polski nie można sobie wyobrażać bez zlikwidowania w znacznym stopniu, jeżeli nie całkowicie, tych nienormalności i szkodliwości w życiu państwowem, które narzuciła nam czerwona **międzynarodówka** pospołu z liberałami. To też walka zapowiada się ciężka i żmudna.*

Lato w całej pełni. Rosną sterty na polach, zapełniają się stodoły. Rolnicy jaśniejszym obliczem spoglądają w przyszłość. Miasta, te kuźnie polityczne, ogniska myśli społecznej, odpoczywają.

Na jesieni one rozpoczną żniwo. Jakie pokłosie będzie — zobaczymy...

S. A.

Porwanie socjalistycznego posła

PRZEZ PROWOKATORÓW I SZPIEGÓW LITEWSKICH.

Gdy p. Hołówko na czele delegacji polskiej stanął w Kownie, powitano go **nad wyraz nieprzyjaźnie:** obrzucono delegację kamieniami, **zgniłemi jajkami,** nie mówiąc już o wrogich okrzykach. Całą awanturę **pokrywała faktycznie policja,** która zachowywała się tak, aby demonstracja się udała.

Rankiem w dniu przyjazdu delegacji do Kowna **prasa litewska** wystąpiła z „rewelacjami" **o rzekomem organizowaniu „wojska litewskiego" przez Polaków.** — „Pułk litewski" miał być organizowany przez b. posła sejmu litewskiego Plackajtisa przy wydatnym udziale p. Hołówki w Lidzie, a teraz w Łodzi! „Rewelacjom" **usiłowano nadać charakter jaknajbardziej autentyczny.** Wystąpił z niemi b. poseł sejmu litewskiego Kiedis, należący, jak Placzkajtis, **do socjalnej demokracji** wrogo usposobionej wobec Waldemarasa.

Cała ta historja z „rewelacjami" **wyglądała odrazu dość podejrzanie.**

Rychło się ujawniło, że wszystkie „rewelacje" **są prowokacją** a wszystko razem **staje się wielką aferą polityczną.**

Oto obecnie prezes organizacji litewskich emigrantów - socjalistów— p. Józef Popławskas ogłasza obecnie **szczegóły porwania Kiedisa przez policję litewską z terytorjum polskiego.**

Posłuchajmy osobliwego opowiadania:

„W dniu 18 czerwca Kiedis wyjechał do znajomych w pow. Święciańskim do wsi Jankowszczyzna. **Oko prowokatora i szpiega litewskich faszystów z wywiadu bacznie śledziło za każdym jego ruchem.** W Jankowszczyźnie prowokator z bandą agentów Waldemarasa oczekiwał na niego. Kedis wysiadłszy z pociągu na st. Duksztv, **pieszo udał się do wspomnianej wsi.** Przyszedł o godz. 12 w nocy. Po pół godzinie **wyszedł z mieszkania i... więcej nie wrócił".**

„Komitet emigrantów otrzymał następującą wiadomość **o szczgółach tej zbrodni.** Po wyjściu z mieszkania na Kiedisa **rzuciła się banda uzbrojonych w rewolwery agentów wywiadu politycznego.** Wskutek silnego uderzenia w głowę Kiedis **stracił przytomność.** Wówczas zbrodniarze korzystając z ciemności, **przewlekli go przez kordon graniczny na litewską stronę** (wieś Jankowszczyzna jest odległa od granicy po stronie polskiej o 2 kilometry). Tutaj, w policji Kiedisa **okrutnie pobito.** Pod silną strażą odstawiono go do Kowna. Torturując, **wymuszono od Kiedisa podpis pod przygotowanym zawczasu protokułem, gdzie wpisano wszystkie potrzebne dla polityki Waldemarasa wiadomości. Wyciąg z tego już opublikowano w urzędówce („Lietuvos Aidas" 118 Nr.").**

„W swojej prasie dyktatorzy ogłosili, że **Kiedisa aresztowano w Litwie, a nawet w samem Kownie".**

Zaprawdę opowiadanie współtowarzyszy Waldemarasa wygląda **wprost jak z bajki.** Kto zna stosunki na pograniczu wschodniem, dla niego **nie są to rzeczy nieprawdopodobne.** Lecz bezczelność agentów litewskich dochodziła do tego, by wkradać się tak głęboko w głąb kraju — **to zdumiewa!**

Waldemarasowi „rewelacje" Kiedisa były potrzebne szczgólnie w tej chwili. Dlatego też zaaranżowano całą aferę.

Będzie rzeczą naszych władz administracyjnych i dyplomatycznych **sprawę przedstawić we właściwem** świetle i opinji świata dać jeszcze jeden dowód więcej, kim jest Waldemaras i jakiemi metodami się posługuje.

Tajemnica zgonu multimiljonera Loewensteina.

KORSARZ PIENIĄDZA POCHODZIĆ MA Z... CHRZANOWA.

Jeszcze nie rozwiązano tajemnicy, czy multimiljoner belgijski, Albert Löwenstein uległ nieszczęśliwej katastrofie, czy też popełnił samobójstwo. Więcej faktów i poszlak przemawia za tem, że sam targnął się na życie. Bankier Löwenstein zdradzał bowiem już na kilka dni przed śmiercią roztargnienie i rozstrój. Trudno oczywiście twierdzić z pewością, czy nie była to jednak chwilowa tylko niedyspozycja psychiczna, która tyle razy przemija bez poważniejszych skutków, czy też właśnie w niej należy szukać genezy nieszczęśliwego wypadku Löwensteina?

Za hypotezą samobójstwa przemawiają liczne straty materjalne, jakich Alfred Löwenstein doznał w ostatnich czasach. Mówi się o długach Löwensteina w wysokości 30 miljonów franków. Z drugiej jednak strony mówi się o wielkim majątku tkwiącym w jego koncernach sztucznego jedwabiu i w zakładach elektryczności, przyczem belgijskie przedsiębiorstwo „Soie artificiel de Toubize" przynosiło mu podobno coraz większe dochody. Sam Löwenstein obliczał majątek swój ulokowany w sztucznym jedwabiu na ośm miljonów funtów szterlingów. Panad to posiadał on szereg dużych udziałów w holenderskich „Emka", w towarzystwie „Bemberg" i całym szeregu innych.

Raz jeszcze też okazuje się, jakie to wielkie są niebezpieczeństwa zawrotnej spekulacji i zbytniego ryzyka. Bo pocóż było Löwensteinowi zaplątywać się jeszcze, prócz świetnych industryj, w wielkie interesy bankowe? Była to jego fantazja, była to jego „idee fixe" stanąć na czele jednego z wielkich banków, możliwie państwowych i samemu przeprowadzić stabilizację waluty francuskiej i belgijskiej. Chciał koniecznie stać się jeszcze bardziej sławny tym czynem. Miewał Löwenstein już nieraz takie zachcianki. W swoim czasie sam podjąć chciał się sanacji kolejnictwa państw sukcesyjnych i rekonstrukcji gospodarczej Europy środkowej. Ostatnio zabłysnął istotnie, niby meteor na horyzoncie bankowości brukselskiej, aż wreszcie fantasta pieniądza znalazła śmierć w osobliwy sposób, pędząc na samolocie i zeskakując zeń w odmęty morza.

A czy cała karjera Löwensteina nie jest wyrazistym przykładem osobliwej dla naszego wieku zawrotnego tempa życia, finansowego rozrostu i upadku. Alfred Löwenstein, „największy spekulant świata", jak go niektórzy nazywali, pan niezmierzonego majątku, jest też przykładem typowego self - mademana, wyrosłego na marginesie powojennych konjunktur inflacyjnych. Syn drobnego bankiera czyni w roku 1926 rządowi belgijskiemu propozycję pożyczki w wysokości 50 miljonów dolarów. W ostatnich jednak czasach wplątał się on podobno w szereg ciemnych i smutnych tranzakcyj, które przynieść miały mu zachwianie się jego bogactw. A choć miał ostatnio uzyskać pożyczkę w wysokości 25 miljonów dolarów, to jednak nie miała ona tak prędko nastąpić i nie była znów tak pewna.

Tak więc wszystko niemal przemawia za tem, że było to raczej samobójstwo tego 67-letniego, zamiłowanego w hazardzie i w przedsiębiorczości człowieka. Z Löewensteinem schodzi do grobu człowiek nietylko o niezwykle bystrem oku gospodarczem, szczęśliwej do niedawna ręce i przez wszystkich sławionej umiejętności używania bogactw, ale też prawdziwy korsarz i „alchemik pieniądza", człowiek o bujnej fantazji i głębokich namiętnościach życia.

Alfred Löwenstein, który uchodził za trzeciego z najbogatszych ludzi w świecie, pochodzić ma ze żydowskiej rodziny w Chrzanowie.

Nieboszczyk czy kawalarz?

Paryż, 7.7 (Tel. wł.) „Petit Parisien" dowiaduje się od swego sprawozdawcy z Lille, że Löwenstein prawdopodobnie wysiadł z samolotu już podczas wylądowania pod miejscowością Bray - Dunes.

Stamtąd dopiero samolot poleciał do Dunkierki i doniósł o zaginięciu Löwensteina.

Dziennik przypuszcza, że Löwensteina da o sobie znać w najbliższych dniach.

Kapitał i praca

POJEDNAŁY SIĘ W ANGLJI.

Donoszą z Anglji, że po 6-miesięcznych naradach, komitet przedstawicieli Trade Unionów i wielkiego przemysłu t. zw. „Komitet Turnera i Monda" ogłosił sprawozdanie, zawierające szereg **uzgodnionych punktów w sprawach stosunków pomiędzy kapitałem a pracą.** Uzgodniono 6 rezolucyj, dotyczących **racjonalizacji produkcji, pracy i polityki kredytowej.** Największe znaczenie przypisują oświadczeniu obu stron o **konieczności stworzenia przemysłowej** rady narodowej, złożonej z przedstawicieli Trade Unionów i pracodawców dla rozpatrywania zagadnień dotyczących przemysłu, oraz wyłonienia komisji pojednawczej.

Cała prasa angielska wita **entuzjastycznie powyższe uchwały.**

Dlaczego zabiłem Rasputina?...

Opowiadanie księcia Feliksa Jusupowa.

Jak wiadomo córka osławionego Rasputina, który odegrał ponurą rolę grabarza carskiej Rosji, zaskarżyła przed sądem francuskim zabójców jej ojca. Głównym sprawcą tego zabójstwa jest książe Feliks Jusupow, przebywający obecnie w Paryżu. Poniżej podajemy opowiadanie księcia Jusupowa, przedstawiające przyczyny zabójstwa, oraz jego przebieg.

Przybycie Rasputina na dwór carski było jakgdyby **powiewem wiatru, zwiastującego burzę.** Na licznych ludzi, którzy z nim spotkali się w Petersburgu, wywarł ten dziwny przybysz ze Syberji **wrażenia zupełnie różnorakie.** U niektórych było to wrażenie **dodatnie,** u innych **ujemne,** ale najczęściej była to **mieszanina wrażeń dodatnich i ujemnych.** W każdym razie było to wrażenie nieokreślone, dające się bardzo trudno definjować. Było coś niezrozumiałego w tym **szorstkim, ograniczonym i niegramotnym chłopie,** co wpływało w ten sposób na najbliższe otoczenie carowej, że otoczenie to **tonęło w gęstej mgle mistycyzmu i fatalizmu.**

FASCYNUJĄCY WPŁYW.

Rasputin działał na swoje otoczenie **fascynująco,** działał jak bezpośrednie niebezpieczeństwo, jak jakieś **niebezpieczeństwo tajemnicze, niezrozumiałe.** U niektórych osób budził wstręt. Byli jednakże i tacy, na których **wywierał on głęboki wpływ, którzy ubóstwiali jego mistyczne i „nadprzyrodzone" pochodzenie.**

Już przy pierwszem spotkaniu wywarł na mnie Rasputin **wrażenie ujemne.** Spotkałem go w domu swych przyjaciół który dzięki swej religijności podlegli jego wpływom. Jego pewność siebie nie harmonizowała absolutnie z **jego podstępnem i chytrem spojrzeniem,** które nie mógł ukryć w swych nienaturalnie małych przenikliwych i jakby **bazyliszkowych oczach.** Instynktownie poczułem do niego **głęboką nieufność.** Patrzyłem na niego **jak na złego ducha,** posiadającego **niebezpieczną moc, jak na wroga Rosji, który ma zniszczyć jej serce.**

POCZĄTEK WALKI.

Od samego początku rozpętała się między nami **zacięta walka,** walka, której zakończenie jest wszystkim znane. Było to w czasie, kiedy wojska rosyjskie bez broni amunicji utrzymywały **front przeciwko Niemcom.** Jedyną bronią wojska rosyjskiego przeciw doskonale zorganizowanej i nadzwyczajnej dobrze uzbrojonej armji niemieckiej (piechocie i artylerji), **była jego dzielność i odwaga.** Na długich odcinkach odpierali żołnierze rosyjscy ataki wroga, a nawet potrafili przeprowadzać ostre kontrataki, **jakkolwiek uzbrojeni byli tylko w kije i kamienie.** Tymczasem Rasputin pracował i **zdobywał sobie zaufanie cara i carowej.**

TRAGEDJA CAROWEJ.

Carowa była jedną z **najbardziej nieszczęśliwych kobiet rosyjskch.** Nie miała możności stykania się z ludem i dla tego **nie rozumiała jego charakteru i potrzeb.** Życie jej płynęło **pod znakiem choroby jej dziecka carewicza.** Na tej **fanatycznej miłości matki do dziecka polegała cała tragedja.** W straszliwej trosce o zdrowie dziecka popadała **nieraz w rozpacz,** bowiem wszystkie sposoby zawodziły, żaden środek nie przynosił poprawy w jego zdrowiu. Wówczas zaczęła **odkrywać „nadprzyrodzoną moc" Rasputina.** Były złodziej koni, jakiś Badmajew, **rzekomy lama tybetański,** razem z Rasputinem **„leczyli" cara i carewicza.** Lekarstwa podawane carowi osłabiały jego zdolność myślenia i sprawiały, **że car coraz bardziej zaczął podlegać wpływowi swego otoczenia.** Lekarstwa przepisywane carewiczowi przynosiły **pewnego rodzaju poprawę jego zdrowia.** Poprawa ta mogła być naturalna, mogła być jednak także uważana za **efekt hypnozy,** czy też sugestji, stosowanej ze strony Rasputina. Zdrowie carewicza poprawiało się najbardziej wówczas, **kiedy go Rasputin leczył „osobiście"** (to znaczy, **kiedy** był obecny przy podawaniu mu lekarstwa). Wykorzystując zgrabnie fakt ten, **przekonywał Rasputin carową o swej „mocy boskiej".**

PODSTĘPNA GRA.

Aby pozyskać zaufanie Rasputina, **którego postanowiłem zamordować,** zostałem jego pacjentem i poprosiłem go o wyleczenie mnie z **rzekomej choroby,** której objaw mu dokładnie opisałem. Wtenczas rozpoczęła się **najstraszliwsza walka między nami.** Było to podczas mej drugiej wizyty **u „starca".** Piliśmy najpierw herbatę, a potem przeszliśmy do jego gabinetu. Tam dopiero poznałem **siłę jego hypnotyzmu. Była olbrzymia.** Leżałem na leżaku, podczas kiedy on wpatrywał mi się w oczy, **zbliżając i oddalając na przemian odemnie swą twarz.** Podpadałem pod władzę jakiejś **tajemniczej siły.** Członki moje stawały się bezwładne, głosu nie mogłem z siebie wydobyć, **a oczy moje zachodziły jakkby mgłą.** Jednakże oparłem się jego przewadze. Gdybym był podległ, **byłby poznał moje zamiary.** Udawałem zupełny **sen hypnotyczny.** Jego zadowolony uśmiech pod koniec tej ciężkiej walki między dwoma osobowościami, kiedy mówił **„dobrze mój drogi, wystarczy na pierwszy raz"** przekonał mnie, **że nie odkrył mojego podstępu.** Udało mi się **zdobyć jego zaufanie.**

BESTJALSTWO DUSZY.

Od tego czasu, będąc przekonany, że zapanował nademną, — w czem starałem się go jeszcze bardziej utwierdzić, — odkrywał przedemną całe **bestjalstwo swej duszy.** Opowiadał mi o swych **orgjach z cygankami,** o swych praktykach religijnych i o ludziach, którzy żyją w Szwecji i **popierają go finansowo.** Opowiadał mi także, w jaki sposób korzysta swych wpływów na carową, by wymusić **usunięcie wysokich urzędników państwowych,** na korzyść swych protegowanych. **Zaproponował mi nawet tekę ministra.**

16 GRUDNIA 1926 roku.

Wtenczas nie miałem już najmniejszych **wątpliwości co do jego winy.** Utwierdziłem się jeszcze bardziej w swym postanowieniu: uwolnić Rosję od jego djabelskiego wpływu. Ustaliłem sobie także **termin zgładzenia go.** Dnia 16 grudna 1926 r., po gruntownych przygotowaniach pojechałem **po „starca"** i przywiozłem go do siebie, **aby go otruć.**

Dałem mu w pierogach **taką dozę cjanku potasowego, że wystarczyć** to powinno było do uśmiercenia kilku ludzi. On jednak to **wytrzymał.** Jedynie **zrobiło mu się słabo.** Powiedziałem mu wtenczas ostatnie słowa: „Zrobiłbyś lepiej, **gdybyś patrzał na krzyż i modlił się".** Na to podszedł on do mnie i **spojrzał na mnie swoim strasznym wzrokiem.** Nagle jednak **opanował go strach** i spojrzał w kierunku krzyża. **Wykorzystałem ten moment, żeby go zastrzelić. Celowałem mu w serce.** Zaryczał jak dzikie zwierzę i **padł na ziemię.** Byłem przekonany, że ten straszny wróg Rosji już nie żyje.

Jego olbrzymia siła **utrzymała go przy życiu.** Kiedy za chwilę wróciłem do pokoju, stwierdziłem, że nie **był zabity.** Wyskoczył nagle z ziemi, rzucił się na mnie, **chwytając mnie za szyję.** Udało mi się wyrwać z jego uścisku, ale Rasputin wybiegł **na dziedziniec.** Huknęły za nim cztery strzały z lufy Puriszkiewicza, **które go nareszcie uśmierciły.**

Polski lot transatlantycki.

Lotnicy polscy majorowie Kubala i Idzikowski lada moment mają wystartować do Ameryki z lotniska le Bourget we Francji. A może już wyruszyli?... Nic nie można powiedzieć napewno. Aparat ich wypróbowany stoi gotowy do lotu, zbiorniki napełnione są benzyną, lotnicy oczekują tylko pomyślnych sprawdzień o stanie pogody nad oceanem Atlantyckim. Wiadomość o sprzyjających warunkach atmosferycznych natychmiast zerwie ich ptaka do lotu. Możliwe zatem, że w chwili, gdy czytacie te słowa szybują już oni nad bezmiarami wód i walczą z przeciwnościami, dążąc do wielkiego celu.

Major Kubala, który już kilkakrotnie wyjaśniał publicznie plan podróży, jest kierownikiem wyprawy. W obliczu realizacji wielkiego przedsięwzięcia powtarzamy informacje majora Kubali o locie dla zorjentowania czytelników w możliwościach lotu, wyborze drogi i w rozkładzie godzin w czasie gigantycznej podróży.

4 MOŻLIWOŚCI.

— Na podstawie wielomiesięcznych, mozolnych studjów — oświadcza major Kubala — podczas których posługiwałem się danemi meteorologicznemi **zbieranemi przez angielskie, francuskie i niemieckie stacje meteorologiczne** zbierające w w ciągu wielu lat jaknajdokładniejsze dane o stanie pogody na Atlantyku od krążących po wodach oceanu okrętów, doszedłem do wniosku, że lotu **Europa — Ameryka** dokonać można na **czterech zasadniczych szlakach:**

1) **Irlandja — Nowa Ziemia 3.105 km.**

2) **Lizbona (Portugalja) — Azory — Nowa Ziemia 3.960 km.**

3) **Lizbona — Azory — Bermuda — Cap Hatteras — 5.995 klm.**

4) **Szkocja — Islandja — Grenlandja — Labrador — 3.655 klm.**

— Jak z powyższego wynika trasą najkrótszą **jest droga pierwszą.** Po dokładnem jednak zbadaniu warunków meteorologicznych jest ona najtrudniejszą do przebycia, ze względu na prawie stałe wiatry dmące z zachodu, a więc w kierunku przeciwnym kierunkowi lotu.

Na drodze tej w ciągu roku jest zaledwie **10 procent dni dogodnych dla lotu z Europy do Ameryki.**

Natomiast droga z Nowej Ziemi do Irlandji ma **55 procent** dogodnych do lotu dni w ciągu roku, a **62 procent dni „dobrych" w lecie.**

Druga droga Portugalja — Azory — Nowa Ziemia dłuższa o 850 klm. **jest jednak dużo dogodniejsza** ponieważ ma wiele mniejsze wiatry i leży daleko od drogi cyklonów zwłaszcza w pierwszej połowie drogi. Druga wielką zaletą tej drogi jest to, że pośrodku ma wyspy (Azory), na których można ewentualnie znaleźć pomoc.

Na dwuch - trzecich drogi z Lizbony do 45 st. N. i 45 st. W. można liczyć w lecie **na przeciętną szybkość wiatru do 6 mtr. na sekundę.** Jeśli się ten wiatr policzy jako przeciwny (wypadek najgorszy), to do przelecenia tej przestrzeni trzeba 20 godzin, a od 45 st. W. do Nowej Ziemi 11 godzin, razem więc **31 godzin,** zamiast **26 godzin** na drodze najkrótszej, ale znacznie gorszej.

Najdogodniejsza dla lotu jest droga trzecia (Lizbona — Azory — Bermuda — Cap Hatteras) ze względu na wspaniałą stałą pogodę i silne wiatry wschodnie, jakie stale wieją w lecie.

Złą stroną tej drogi jest jej długość (Lizbona — Cap Hatteras 6.100 klm.), z czego nad Oceanem bez lądu z Azorów do Bermudy — 5.400

Droga czwarta — przez Islandję — Grenlandję — Labrador (3.655 km.) zasługuje na uwagę ze względu na silne, stałe wiatry wschodnie.

Wielkim niebezpieczeństwem tej drogi jest mgła, która może wskutek silnego chłodu osadzać się lodowatą skorupą na skrzydłach samolotu i obciążyć go znacznie. Droga ta co do szybkości przelotu **jest najkrótszą,** bowiem na wiosnę i w lecie można ją przebyć w 24 godziny czyli w 2 godziny szybciej niż z Irlandji do Nowej Ziemi.

Na wiosnę, kiedy mgły na tej trasie prawie że niema, drogę uważać należy za najlepszą.

WYBÓR DROGI.

Ostateczny wybór drogi zależny jest od szybkości i rejonu działania posiadanego płatowca, oraz od chwilowego układu ciśnienia barometrycznego nad Oceanem.

Powinno się lecieć przy locie na wschód albo na **południowej stronie** antycyklonu, ponieważ tylko wtenczas wieją wschodnie (dobre) wiatry.

Nagół drogi powietrzne południowe mimo to, że są według mapy dłuższe, **nadają się dalcko lepiej do lotu, jak drogi północne.**

ROZKŁAD GODZIN.

— Z Paryża wylecimy o godzinie 4-ej rano — stwierdził mjr. Kubala — polecimy odrazu na południe w kierunku Hiszpanji i łagodnym łukiem wygiętym w kierunku półwyspu Pirenejskiego przylecimy nad Azory, które **zamierzamy minąć między godziną 5 popołudniu tegoż dnia.** Z Azorów „Marszałek Piłsudski" weźmie kierunek na północ w kierunku na Nową Szkocję (Azory — Nowa Szkocja 2.365 km.), którą zamierzam zobaczyć **między godziną 8 i 10 rano dnia następnego.**

Z Nowej Szkocji weźmiemy znowu kierunek na południowy zachód i brzegiem lądu lecieć będziemy aż **do Nowego Jorku** (około 2.00 klm.). Ten ostatni kęs wcale niełatwej drogi **potrwa około 12 godzin,** tak że w Nowym Jorku powinniśmy wyladować **między godziną 10 wieczór i 12 w nocy.**

Ponieważ zyskamy 6 godzin na czasie, powinniśmy wylądować w stolicy Stanów Zjednoczonych **między godziną 4 i 6 popołudniu** według tamtejszej rachuby czasu.

Nie ulega wątpliwości, że wyjaśnienia majora Kubali nie wypuklają dostatecznie niebezpieczeństw rajdu. **Są one ogromne, zaś sukces lotników polskich,** po wielu nieudanych próbach zdobycia północnej części Atlantyku od europejskiej strony, miałby wielkie, ogólno światowe znaczenie praktyczne w sprawie realizacji komunikacji powietrznej między Europą, a Stanami Ziednoczonemi.

ZYGZAKIEM.

Kubala i Idzikowski.

Już za tydzień, już za trzy dni,
Dzisiaj, jutro, za godzinę
Zaraz, tylko się rozwidni
Puszczą wreszcie w ruch maszynę.

Już się Polska, świat się dziwi.
Wiadomości pomnąc płoche,
Atlantyk się niecierpliwi,
Że poczekać musi trochę.

To silniki, to benzyna,
To coś działa niezbyt godnie,
Albo cyklon się zaczyna,
To znów wieją wiatry wschodnie.

Dawniej Polak, gdy namiętnie,
Chciał pokazać męstwa krater,
To nadstawiał głowy chętnie,
Byle ktoś rzekł, że bohater.

Teraz rozum i rozwaga...
Męstwa swego mądry kupiec,
Bo kark skręcić, gdy wiatr smaga,
To potrafi byle głupiec.

Więc dlatego, choć wam ławą
Niecierpliwość piersi przepala,
Wołam głośno: Brawo! Brawo!
Idzikowski i Kubala!

Ćw.

Dwa pokolenia.

Rozzłocone sierpniowe słońce chyliło się ku zachodowi. Było to w wigilję rocznicy „Cudu nad Wisłą". Szedłem ulicą Wawel. Przed sobą zauważyłem młodziutkiego harcerza, idącego w tym samym co i ja kierunku. Jego zielono-granatowy mundurek dziwnie mile odbijał się od szarości bruków, kamieni i ubrań przechodniów. Drugim chodnikiem szło „dziecko ulicy" i śpiewało: „Ojciec syna wybił pasem, a syn ojca buch obcasem".

Tym samym chodnikiem co i harcerzyk tylko z przeciwnej strony szedł robotnik fabryczny, uwalany tłuszczem maszynowym, a pod pachą niósł spory tłomoczek. Szedł i uśmiechał się radośnie, tak bardzo radośnie: miałem wrażenie, że i harcerzyk uśmiecha się do nie niego. Przyspieszyłem kroku, aby widzieć ów radosny uśmiech na ustach harcerza. W tej chwili obydwaj usiedli na ławce, a ja rzuciłem okiem w ich stronę, aby widzieć przyczynę radości. Oto robotnik rozwija tłomok i widzę plecak i koc. Rozumiem.

Ojciec po pracy poszedł do kolegi pożyczyć synowi koc i plecak — niezbędne rzeczy na wycieczce. Z dala dolatywały słowa piosenki: „Ojciec syna wybił pasem, a syn ojca buch obcasem". Byłem mocno przekonany, że ten ojciec nigdy syna nie wybije pasem, a tembardziej go nie kopnie.

I myślałem o jutrzejszych uroczystościach, o pochodach, mowach i defiladach; i o wycieczce gromadki harcerzy, z której jednego poznałem. Przekonany byłem, że wśród szerokich pól i szumiących lasów godnie zostaną uczczeni polegli bohaterzy przez ową gromadkę i wiele innych, rozsianych po całej Polsce. I nie dziwiłem się, gdy ujrzałem obraz Kossaka „Straż nad Wisłą".

Stoisz tam czujny, harcerzyku polski, gotowy do odparcia wroga, w dal wytężasz orli wzrok, nie drgnie ci ani jeden muskuł twarzy, ani na chwilę lęk nie zawładnie twej duszy, gdy trzeba będzie lec, w czuwaniu. Stoisz niezłomny, granitowy, — potomku skrzydlatych husarzy. Czemuż jesteś tak samotny i zapomniany? Pragnę wynagrodzić ci to zapomnienie i napisałem o tobie, to co widziałem. Wierzę, że i inni, którzy w szarości życia zapomnieli o tobie, przypomną sobie ciebie z „pod Wisły", kochany harcerzyku polski, i dopomogą ci, abyś w letnim obozie zaprawiał się do czuwania krzepiąc ciało i ducha, wsłuchując się w poszum leśnych konarów, które prawić ci będą o tych, co krwią ofiarną i znojnym potem zrosili tę ziemię, a w których ślady masz iść i Ty.

Długonogi Bóbr.

Z ruchu wydawniczego.

„MYŚL NARODOWA". W ostatnif zeszycie (16) „Myśli Narodowej" na szczególną uwagę zasługują artykuły programowego znaczenia, oparte na ideologji narodowej Jana Rembielińskiego i Zygmunta Raczkowskiego. Pierwszy z nich w zwięzłej rozprawie opartej na filozofji prawa roztrząsa aktualną niestety w Polsce sprawę przewrotu i praworządności. Znajduje u nas obrońców praktyczny pogląd, że idea praworządności ustąpić musi w kąt, jeśli chodzi o postęp gospodarczy lub ulepszenie administracji. Rembieliński zapytuje: „W imię jakiej wartości mógłby odwołać się rząd do tak praktycznie rozumujących obywateli, wzywając ich aby bronili ojczyzny od najeźdźcy, który obieca jeszcze lepszą konjukturę ekonomiczną i jeszcze większy porządek?" Pytanie drażliwe.

Raczkowski w równie znakomitym artykule p.t. „Ziarno i plewa" rozprawia się z ideałami szczęśliwości, o rolnictwo. Polska zorjentować się musi w tem zagadnieniu póki czas. Trzeba zmienić stosunek psychiczny do roli i wyprowadzić rolnictwo z manowców, na jakich się między demagogją a sabotażem znalazło".

Godny uwagi jest dalej świetny feljeton Al. Świętochowskiego o paradoksalności naszego życia publicznego. A w dziale literackim bardzo ciekawe są artykkuły: Cywińskiego o Słowackim, Smogorzewskiego o nowej teorji przestrzeni i czasu, ogłoszonej po francusku przez ks. Jakubisiaka. Bardzo już popularne stały się aforyzmy naszego Rochefoncauld'a Feliksa Chwaliboga, Mamy nowy ich zbiór. Wiele sprawozdań literackich zamyka ten niezwykle interesujący zeszyt.

Redakcja wzywając do przedpłaty od 1 lipca (Jerozolimska 17), ogłasza, że od końca 1925 r. pisało w Myśli 140 autorów. Potężne wytworzyło się ognisko myśli.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

8 NIEDZIELA	Dziś Elżbiety Kr.
	Jutro Weroniki P.
	Wsch. słońca 3 m. 26.
	Zach. „ 19 m. 55

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Tajemnica pani X" (Mistrz świata).

„Momus" — „Godzina zwycięstwa" (Ubóstwiany Sfinks).

Kino „Sfinks" — „W Szponach Demona Gry".

× **PRZEJMOWANIE URZĘDOWANIA** W dniu wczorajszym nowy kierownik naszego powiatu p. starosta Boxa w dalszym ciągu zwiedzał różne instytucje publiczne w powiecie, a popołudniu obszedł wszystkie biura w starostwie i Sejmiku, gdzie p. wicewojewoda Ołpiński przedstawiał p. staroście pracujących tam urzędników.

× **WYPŁATA DODATKU 15 PROCENT. EMERYTOM.** Zarząd Zw. powszechnego emerytów państwowych komunikuje, że emeryci otrzymają dodatek 15-procentowy, przyznany urzędnikom, z pewnem opóźnieniem, usprawiedliwionem trudnościami technicznemi wypłaty w tym jeszcze miesiącu. Otrzymają więc w dniu 1 lub 2 sierpnia i 1 lub 2 września po 22 i pół proc. dodatku do zaopatrzenia emerytalnego, podobnie jak w maju i czerwcu, od października zaś będą otrzymywali 15-procentowy dodatek wraz z zaopatrzeniem emerytalnem.

× **NOSTRYFIKACJA DYPLOMÓW INŻYNIERSKICH.** W Min. oświaty omawiana jest obecnie sprawa ujednolicenia przepisów, dotyczących nostryfikacji dyplomów inżynierskich wyższych uczelni zagranicznych. Dotąd nostryfikacja była przeprowadzana indywidualnie. Dyplomy szeregu wyższych uczelni zagranicznych o wysokim poziomie naukowym korzystać będą z daleko idących ulg. Dotyczyć to będzie uczelni szwajcarskich, czeskich, austrjackich i niemieckich.

× **POCZTÓWKI Z ZAPŁACONĄ ODPOWIEDZIĄ.** Ministerstwo poczt i telegrafów wprowadza niebawem w obieg kartki pocztowe z opłaconą odpowiedzią, opatrzone dwoma znaczkami opłaty 15 gr. z podobizną Henryka Sienkiewicza.

× **PRZEGLĄD OGIERÓW.** Na terenie powiatu Będzińskiego przegląd ogierów odbędzie się w następujących miejscowościach: dnia 17 lipca w Będzinie, dn. 18 w Dąbrowie i dn. 19 bm. w Modrzejowie.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

NIEDZIELA, dnia 8 b. m. „Rewja baletowa" pop. o godzinie 3.30.

NIEDZIELA, dnia 8 b. m. „Mecenas Bolbec i jego mąż".

PONIEDZIAŁEK, dnia 9 b. m. „Śluby Panieńskie" ostatnie przedstawienie w bież. sezonie.

× **UKOŃCZYŁY SZKOŁĘ GOSPODARCZĄ** żeńską Tow. szkół średnich w Sosnowcu im .Jadwigi hr. Zamoyskiej w roku bież. szkoln. następujące uczenice: Aniołówna Janina, Barańska Janina, Brodzińska Wanda, Bieńkówna Bronisława, Burdzińska Helena, Bekusówna Aleksandra, Falfusówna Zofja, Głowinkowska Joanna, Hercholdówna Wanda, Herjanówna Bronisława, Kaczmarzykówna Leokadja, Kuczkowska Kazimiera, Krzeciukówna Helena, Koszowska Helena, Madrzykówna Apolonja, Michałkiewiczówna Anna, Mikoczykówna Magdalena, Piątkówna Lucyna, Rochaczówna Marja, Sobczykówna Sylwestra, Szkocka Helena, Szczygłowska Irena, Trędówna Alicja, Utratna Kazimiera, Wittówna Zenobja.

× **W SPRAWIE DALSZEJ REGULACJI CZARNEJ PRZEMSZY.** W poniedziałek, dnia 9 bm. w gmachu starostwa odbędzie się konferencja w sprawie omówienia projektu dalszej regulacji Czarnej Przemszy. W konferencji weźmie udział p. starosta Boxa, delegat województwa oraz przedstawiciele: Sejmiku i miast wydzielonych.

× **BUDOWA WODOCIĄGU MIEJSKIEGO.** Magistrat Będzina postanowił w swoim czasie przystąpić do budowy wodociągu, lecz realizację projektu uniemożliwiał brak potrzebnych na cel ten funduszów. Obecnie sprawa przybrała korzystniejszy obrót, gdyż miasto wkrótce ma otrzymać większą kwotę, dzięki czemu jeszcze w tym sezonie rozpoczętoby budowę tak potrzebnego wodociągu.

× **Z ROBÓT MIEJSKICH.** W obecnym sezonie Magistrat będziński poza budową, względnie przebudową szeregu jezdni i chodników prowadzi budowę dwuch gmachów szkolnych, gdzie wykonano już mury fundamentów oraz suteryny. Pozatem na targowisku przy ul. Modrzejowskiej prowadzona jest budowa hal targowych, gdzie znajdzie pomieszczenie około 60 sklepów i około 200 stoisk. Prócz tego wykonywane są wszelkiego rodzaju remonty i reparacje budynków oraz mieszkań zajętych przez instytucje miejskie. Z innych poczynań wymienić należy ogłoszenie konkursu nieograniczonego na regulację miasta oraz otoczenia góry Zamkowej. Termin konkursu kończy się z dniem 20 października rb. i należy się spodziewać, iż przyniesie on bogaty wynik

Echa huraganu.

WYKAZ DALSZYCH SZKÓD.

W dalszym ciągu napływają wieści o szkodach, jakie wyrządził szalejący w ub. środę huragan. Znaczne szkody ponieśli mieszkańcy wsi w powiecie Będzińskim. W Sączowie burza zerwała dach ze stodoły Ziółka Macieja oraz dach z domu mieszkalnego Gwoździa Franciszka; w Pyżowicach huragan zerwał dach ze stodoły Lubas Marjanny oraz zniszczył doszczętnie stodoły Sekcły Konstantego, Wacławczyka Aeksandra i Kubicy Romana; w Ożarowicach uległy całkowitemu zniszczeniu stodoły: Lubasa Ludwika, Fraczka Józefa, Soski Antoniego i Pośpiecha Franciszka; w Myszkowicach zostały zerwane dachy, z domów Piekarskiej Felicji i Krzemuckiego Stanisława oraz dach ze stodoły Małoty Antoniny. Straty naogół bardzo znaczne. Wypadku z ludźmi w wymienionych powyżej miejscowościach nie było.

× **ZARZĄD P. C. K.** w Będzinie prosi za naszem pośrednictwem wszystkie osoby, instytucje ,zakłady przemysłowe i t. d., które otrzymały listy ofiar na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża, aby zechciały zwrócić te listy wraz z zebranemi sumami do biura oddziału P. C. K., Będzin, plac 3 Maja, nr. 12 do dnia 15 bież mies.

× **NIE NISZCZYĆ ŁĄK.** Z ustaleniem się ostatnio pogody ludność sosnowiecka tłumnie wylega na łąki położone nad Brynicą. Nicby w tem nie było złego, gdyby nie to, że uczęszczają tam również bandy wyrostków, które przewracają się po trawie ,urządzając dzikie harce, gniotąc przytem trawę i niszcząc ją. A przecież łąki te bardzo często są dzierżawione przez ludzi niezamożnych, dla których zniszczona trawa przedstawia znaczną wartość, jako pasza dla krów czy też kóz. Wczoraj np. zgłosił się do naszej Redakcji jeden z dzierżawców i opowiadał o wyrządzonej mu w podobny sposób szkodzie. Apelujemy więc do zażywających spaceru nad Brynicą, aby weszli w położenie posiadaczy łąk nadbrzeżnych i nie narażali ich na straty.

× **BRAK PRZECHOWALNI** Na stacji kolejowej w Dąbrowie trwa oddawna duży ruch towarowy i osobowy, a mimo to stacja ta traktowana jest po macoszemu, gdyż o wprowadzenie najmniejszego udogodnienia lub zaspokojenie sprawy wręcz palącej trzeba podejmować długotrwałe starania i zabiegi, władze bowiem kolejowe widocznie nie uważają tego za swój obowiązek, lecz wymagają inicjatywy prywatnej, względnie osób bezpośrednio sprawami temi zainteresowanych. Między innemi, do dnia dzisiejszego niema na stacji w Dąbrowie t. zw. przechowalni, w którejby podróżni mogli oczywista za pewną opłatą zostawiać ręczne pakunki. Przyjezdny z konieczności musi wlec z sobą pakunki do miasta, lub pozostawia je u osób prywatnych, naturalnie bez gwarancji za ich całość, a nawet zwrot. W sprawie tej pisano skargi, lecz bezskutecznie, aczkolwiek jest rzeczą zdaje się dość jasną, że na każdej stacji powinna być przechowalnia, możeby więc odpowiednie władze i na stacji w Dąbrowie „raczyły" wreszcie uruchomić tak potrzebny dział.

× **PORZUCONA PRZEZ MĘŻA** 38-letnia Helena Koper, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 70 z rozpaczy usiłowała onegdaj popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej. Zamach samobójczy zauważono w porę i udzielono desperatce pierwszej pomocy na miejscu, poczem w stanie niegroźnym przewieziono ją do szpitala miejskiego na Pekinie.

Uruchomienie elektrowni

MIEJSKIEJ W BĘDZINIE.

Jak już donosiliśmy, Magistrat Będzina zawarł w swoim czasie umowę z Tow. francusko-włoskiem na dostawę energji elektrycznej dla miasta. Przez pewien czas trwały roboty przygotowawcze, które obecnie zbliżają się ku końcowi i z dniem 1 września rb. zostanie uruchomiony miejski zakład elektryczny, czyli od tego terminu mieszkańcy otrzymywać już będą prąd z elektrowni, prowadzonej przez miasto. Zauważyć należy, iż cena prądu została ustalona na 50 gr. za kilowatgodzinę i w związku z tem należy się spodziewać, że i elektrownia okręgowa zredukuje cenę prądu do tego poziomu, byłoby bowiem rzeczą dziwną, aby różnica cen w miastach Zagłębia była tak duża.

× ARESZTOWANIE FAŁSZYWEGO WYWIADOWCY. Przed kilku dniami pisaliśmy o niezwykłem oszustwie, ofiarą którego padła żona aresztowanego funkcjonarjusza urzędu śledczego w Sosnowcu Banachowa. Mianowicie do mieszkania Banachowej zgłosił się 24 ub. m. o godz. 7 rano jakiś młodzieniec i przedstawiwszy się jako funkcjonarjusz urzędu śledczego w Sosnowcu, oświadczył, że Banach znajdujący się w Będzinie ma być przetransportowany do Warszawy. Prosi więc żonę za jego pośrednictwem o przysłanie mu nowego garnituru, gotówki i bielizny. Banachowa nie przeczuwając podstępu wydała nieznajomemu żądaną garderobę, wartości 200 zł. Jak się następnie okazało rzekomy wywiadowca był zwykłym oszustem Zawiadomiony o tym fakcie urząd śledczy w Sosnowcu przeprowadziwszy dochodzenie oszusta odnalazł i w piątek osadzono go w areszcie. Jest nim niejaki Stanisław Cyranowski (l. 31) zamieszkały w Będzinie. Cyranowski odsiadywał ostatnio karę trzechmiesięcznego więzienia w Będzinie i został wypuszczony na wolność 17 czerwca br.

× ROWER, wartości 170 zł. skradli nieznani sprawcy Berkowi Wolfowiczowi, zam. w Będzinie przy ul. Kościuszki 2.

× ZAGINIONY. W ub. piątek do komisarjatu P. P. w Sosnowcu zgłosiła się Marja Bzowska i zameldowała, że pasierb jej 15-letni Antoni Smolka wyszedł z domu 2 bm. i dotychczas nie wrócił. Odszukaniem chłopca zajęła się policja.

× POSKROMIENIE AWANTURNIKA. Znany na bruku dąbrowskim awanturnik, Bartnik Józef upiwszy się onegdaj wszczął na jednej z ulic awanturę. Do pijanego podszedł przodownik Mańka, usiłując go poskromić i odprowadzić do komisarjatu. Wówczas Bartnik rzucił się na interwenjującego przodownika, usiłując uderzyć go kijem. Napadnięty przodownik dobył wówczas szabli i w obronie własnej ciął napastnika w rękę powyżej łokcia, zadając mu lekkie uszkodzenie ciała. Poskromionego w ten sposób opryszka aresztowano i przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

× ZŁODZIEJ W ROLI AGENTA. Do mieszkania Stanisława Bargieła w Czeladzi (Cmentarna 2) przyszedł onegdaj jakiś osobnik, podając się za agenta, ułatwiającego otrzymanie pracy w fabrykach. Zastawszy w mieszkaniu żonę Bargiela, wysłał ją z mieszkania po męża, pozostawszy zaś sam rozpoczął gospodarkę. Zabrawszy następnie 53 zł. gotówką i suknię, wartości 22 zł. nieznajomy ulotnił się pośpiesznie z mieszkania Bargielowa wróciwszy do domu nie zastała już „agenta", natomiast spostrzegła brak pieniędzy i sukni. O kradzieży za wiadomiła natychmiast policję, która zajęła się odszukaniem oszusta.

× OSTRZEŻENIE. W tych dniach w Sosnowcu ukazało się brukowe pisemko, noszące szumną nazwę „Krytyka", wydawane w Szczakowie, a podpisywane przez niejakiego Tadeusza Brzozowskiego. W ostatnim numerze w artykuliku pt. „Nocne tajemnice Sosnowca" bezmienny autor w niesamowity sposób przedstawia życie Sosnowca, nazywając go miejscowością „najobficiej nawiedzaną przez najgorszego autoramentu ulicznice, złodziei, bandytów, oszustów itd. itd. Następnie autor ten „krytykuje" ulicę 3 Maja, przez którą „nie może przejść nawet dziecko". Wszystkie lokale rozrywkowe, restauracje, kawiarnie itp. z wyjątkiem Warszawskiej, nazywa „istnem randes vous najniebezpieczniejszych oszustów, karciarzy, opryszków..." Wreszcie apeluje do władz policyjnych i pana starosty, „by przyczynili się do ukrócenia niesamowitych orgij zwyrodnialców, szerzących zgniliznę w naszem mieście". Każdemu kto przeczytał te niesamowite brednie rzuca się w oczy wyróżnienie cukierni Warszawskiej. Nie bez kozery było to jednakże zrobione. Bo oto jeszcze przed wydaniem tego świstka, w cukierni zjawił się w ub. środę „współpracownik" tego pisma Wojciech Marchwicki, karany niejednokrotnie więzieniem i pokazywał współwłaścicielom cukierni odbitkę omawianego wyżej artykułu i w niedwuznaczny sposób okazywał im, że „powinni się poznać na zrobionej im, w jego mniemaniu, „przysłudze". Ci jednakże „nie poznali się" i odprawili go z kwitkiem.

Niewykluczonem jest, że Marchwicki, któremu władze śląskie zawiesiły wydawane przez niego na Śląsku pismo, jeko znanemu kalumniatorowi, zacznie szantażować miejscowe społeczeństwo. O wszystkich podobnych próbach z jego strony należy zawiadamiać policję.

Jak się dowiadujemy, ostatnim numerem „Krytyki" zajęła się policja i sprawę o rozsiewanie fałszywych wieści przekazała prokuratorowi.

Próbny alarm straży pożarnych

ZAWODOWEJ MIEJSKIEJ, OCHOTNICZEJ MIEJSKIEJ, TOW. HR. RENARD I HUTY MILOWICE.

Rejonowe ćwiczenia straży ogniowych, wymienionych w tytule, zgromadziły wczoraj przed wieczorem sporo publiczności, chcącej podziwiać sprawność naszych straży. Dla informacji dodajemy, że **czas alarmu był znany strażom**, mimo te wszystkie straże w swoich siedzibach musiały oczekiwać na sygnał nieprzygotowany.

Ćwiczenie gaszenia ognia odbyło się **na domu Białasa przy ulicy Wawel. Punktualnie o godzinie 6-ej popołudniu** dano sygnał alarmujący. Pierwsza w **5 minutach po alarmie przybyła miejska straż zawodowa**, druga — **miejska straż ochotnicza (6 i pół min.)**, trzecia — **straż gwarectwa hr. Renard 9 m.), ostatnia — straż huty Milowice (12 m.)**. Czas przybycia nie oznacza jednak sprawności straży, należy bowiem wziąć pod uwagę odległość siedziby straży od ulicy Wawel i zgóry można było przewidzieć, że **straż milowicka przy będzie ostatnia**, jako mająca najdłuższą drogę do przebycia.

Natomiast dużą wagę w ocenie sprawności ma okres czasu **od chwili przybycia straży na miejsce pożaru do chwili puszczenia prądu wody**. Okres ten dla straży zawodowej miejskiej wynosił **3 min.**, dla ochotniczej miejskiej — **6 i pół**, dla straży renardowskiej — **2 i pół min.**, dla straży milowickiej — **13 min.**

Ostateczny osąd sprawności wymienionych straży wyda **sztab oficerów straży, którzy badali przebieg** wczorajszych, interesujących ćwiczeń strażackich.

Z dna nędzy ludzkiej.

TRZY TYGODNIE BEZ DACHU NAD GŁOWĄ Z DWOJGIEM DZIECI.

Do redakcji naszej zgłosiło się wczoraj kilku bezrobotnych, którzy przyprowadzili z sobą niejakiego **Stefana Gębkę**, lat 36, z dwojgiem dzieci. Jedno z nich — dziewczynka ma lat 7, drugi — chłopczyk 2 i pół roku.

Przyprowadzono więc nam tę trójkę obdartą i głodną. Gąbka opowiedział na taką oto historję:

— Jestem bezrobotny. Mieszkałem w Sosnowcu przy ul. Pańskiej 42. **Nie mieszkałem w domu, ale w komórce**, w której zalepiłem dziury, a rurę od żelaznego piecyka przeprowadziłem przez ścianę komórki, aby służyła, jako komin. Przyszedł czas, że **mnie zredukowano i zostałem bez pracy**. Nie miałem czem płacić komornego, którego wynosiło **5 zł. miesięcznie**. Gospodyni domu zawzięła się za to na mnie i gdy raz wyszedłem z żoną i dziećmi na łąkę — **wyrwała rurę**. Później za niepłacenie komornego wyrwano deski z komórki, a później jeszcze wrzucono mi do **mieszkania gnój z ustępu, zniszczono nędzną pościel, a dzieci moje nie mogły się pokazać na podwórku**, bo je szykanowano. Z całego swego dobytku uratowałem **jeden garnuszek i szafkę**. Trzy tygodnie temu wyniosłem się z żoną i z dziećmi z ul. Pańskiej i od tego czasu **żyję pod gołem niebem**. Po tygodniu spania na hałdach **żona moja nie mogła ścierpieć takiego życia i poszła nie wiadomo gdzie**. Może na służbę, może do rodziny, może gdzieindziej. **Sam zostałem z dziećmi**. Byłem w Magistracie, ale tam mi powiedziano, że **trzeba złożyć podanie**, byłem w domu noclegowym, ale **tam znów nie chcą mnie przyjąć z dziećmi**. I tak sypiam z dziećmi raz **na hałdach**, kiedy cieplej, to znów gdzie **na ulicy**, a wczoraj spaliśmy **przy urzędzie pośrednictwa pracy**. Dziś przyszedłem o pomoc do redakcji. —

Nic nie dodaliśmy, ani nie ujęliśmy. Powtórzyliśmy tylko słowa Gębki, który może nieco zgrzeszył niezaradnością, ale bo też **prawdziwa nędza nie potrafi wrzaskliwie upominać się o pomoc**.

W sprawie osamotnionego przez żonę i bezdomnego, a przecież troszczącego się o swe dzieci, **Gębki, zwróciliśmy się do ks. kanonika Raczyńskiego**, który zaopiekował się dziećmi, przesyłając je do sierocińca.

Dlaczego Kiepura traci popularność w Polsce?

NIE DLA WAS, RADJOSŁUCHACZE, JEGO GŁOS.

Warszawski „Ekspress Poranny" podaje następującą interesującą informację z za kulis stosunku Kiepury do Polskiego Radja.

„Przez cały wieczór przedwczorajszy telefony redakcyjne urywały się poprostu od zapytań czytelników:

— **Dlaczego Kiepura nie śpiewa dziś w radjo?** Przecież czytaliśmy w „Kurjerze Czerwonym", że ma śpiewać...

— A więc wyjaśnijmy, dlaczego pan **Kiepura zawiódł** oczekiwania blisko 300 tysięcy polskich radjosłuchaczy.

Niech się dowiedzą, dlaczego, z **jakich powodów „wielcy ludzie" zmieniają czasem postanowienia**.

P. Kiepura zawarł przez swego plenipotenta p. Opulskiego umowę z Polskiem Radjo, że **na ostatnim koncercie w Filharmonji śpiewać będzie do mikrofonu za cenę 2.500 zł.**

Jako warunek postawił, iż **w porannych dziennikach nie będzie o tem wiadomości**, by nie psuć sprzedaży biletów do Filharmonji. Dopiero od 1-ej popołudniu wolno podać tę nowinę do wiadomości radjosłuchaczy.

Polskie Radjo dopełniło tego warunku. W przedwczorajszych pismach porannych nie było ani słowa — dopiero pisma popołudniowe i radjo o godzinie 1 popołudniu obwieściły pożądaną nowinę i to w słowach pochlebnych dla sławnego śpiewaka.

Oto wyjątek ze „wzmianki popołudniowego „Kurjera Czerwonego":

„Wdzięczny Warszawie za serdeczne i entuzjastyczne przyjęcie p. Kiepura wyraził zgodę, wobec tego nie tylko bezpośredni słuchacze w Filharmonji, ale i cała Warszawa i cały kraj będą mogły się dziś rozkoszować cudnym śpiewem fenomenalnego artysty".

Radjo Polskie otrzymało od p. Opulskiego przedwczoraj rano list ustalający cenę transmisji radjowej na 2 i pół tysiąca. Tymczasem po ukazaniu się pism popołudniowych na mieście Polskie Radjo otrzymało drugi list od plenipotenta p. Kiepury, **żądający 3 i pół tysiąca zł. za to samo śpiewanie do mikrofonu.**

Wtedy zrobiło się małe zamieszanie.

Polskie Radjo twierdziło, że **cena koncertu nie może skakać o tysiąc złotych na godzinę, natomiast plenipotent mistrza obstawał przy swojem**, oświadczając, że **wolno każdemu urządzać się, jak mu się podoba.**

— Powiadomienie publiczności o transmisji radjowej — wywodził plenipoten — narazi nas na straty. Nikt nie przyjdzie do Filharmonji, bo wszyscy słuchać będą w domu.

— No, dobrze — odpowiadano z Polskiego Radjo — **aleśmy się ugodzili.**

— **Jedziemy jutro do Ameryki...**

Oto dlaczego radjosłuchacze nie słyszeli przedwczoraj słynnego rodaka.

Za to o nim będą jeszcze dużo słyszeli i czytali, bo słynny rodak **nie gardzi żadną sposobnością, by dać** o sobie znać, na co dowodem choćby wczorajsza awanturka z Polskiem Radjo".

Ze sportu.

KOMUNIKAT OFICJALNY Nr. 1!

Wydziału Gier i Dyscypliny Kiel. Z. O. P. N. w Sosnowcu.

Ze względu na mające się odbyć w dniu 15.7 1928 r. zawody przyjacielskie Hakoach Wiedeń — Hakoach Będzin przesunięto wyznaczone na ten dzień rozgrywki mistrzoskie kl. „B" Sarmata — Hakoach na drugi termin, który będzie dodatkowo podany.

Ukarano graczy: a) Abrama Wajsberga (Arja) dyskwalifikacją na trzy tygodnie za krytykowanie zarządzeń sędziego podczas zawodów Arja — Gwiazda z dnia 10.6 1928 r., b) Bronisława Domagałę (Gwiazda) dyskwalifikacją na 2 tygodnie za niesportowe zachowanie się podczas powyższych zawodów. c) Stanisława Piętaka (Dąbrowa) dyskwalifikacją na 4 tygodnie za nieposłuszeństwo względem zarządzeń sędziego podczas zawodów Vesta — Dąbrowa z dnia 1.7 1928 r., d) Szprucha Stanisława kapitana drużyny „Dąbrowa" dyskwalifikacją na 2 tygodnie za prowokację, która spowodowała przerwanie zawodów Vesta — Dąbrowa z dnia 1.7 1928 r., e) Łate Marjana (Czel. K. S.) dyskwalifikacją na 6 tygodni za słowne znieważenie sędziego podczas zawodów C. K. S. — Ruch z dnia 1.7 1928 roku.

VESTA—SARMACJA. Dzisiaj w Olkuszu odbędą się zawody piłki nożnej o mistrzostwo kl. B. pomiędzy „Vestą" i „Sarmatą" z Wolbromia.

Czy wiecie, że...

Nosomanja nie ma nic wspólnego z nosem, ale oznacza imaginowanie sobie choroby.

Nosografją nazywa się w medycynie ten jej dział, który traktuje opisowo choroby, określa ich cechy.

Więzienie św. Pelagji, zainstalowane w r. 1792 w Paryżu, przeznaczone było specjalnie dla więźniów politycznych i oskarżonych o przestępstwa prasowe. Więzienie to zburzono w r. 1899

Jedynym krajem w Ameryce, który nie posiada wcale telefonów, jest republika Paragwaj.

Kronika Zawiercia.

× ZMIANA DACHU NA KOŚCIELE PARAFJALNYM W ZAWIERCIU. Trzydzieści lat temu rozwijająca się szybko osada fabryczna Zawiercie odczuwała dotkliwie brak kościoła i dużą odległość od ówczesnej parafji w Kromołowie. By temu zaradzić, na prośby obywateli kurja biskupia wyznaczyła do Zawiercia wikarjusza kromołowskiego ks. Franciszka Zientarę, który mając za dom modlitwy dzisiejszą kapliczkę przy ul. Piłsudskiego, pełnił najważniejsze posługi religijne. Wówczas to postanowiono wybudować dzisiejszy kościół, przytem do wielkiego zadania z minimalnemi przystąpiono środkami. Częściowo posługując się darmową robocizną parafjan, z dobrowolnych składek urzędników i robotników fabryk, przy wydatnej pomocy dawnych właścicieli T. A. Z., w przeciągu 12 lat wytężonej pracy i zabiegów wzniesiono świątynię, jednakże nie zdołano jej wykończyć. Brakło ołtarzy, dzwonów, dach pokryto tylko prowizorycznie dachówką cementową. Po kilkunastu latach dachówka ta uległa zniszczeniu, zacieki deszczowe zaczęły grozić gniciem wiązania dachowego i uszkodzeniami sztukaterji. Dozór kościelny nie czując się na siłach do przeprowadzenia zmiany dachu, powołał specjalny komitet, do którego weszli najwybitniejsi ludzie w mieście i który po zbadaniu dokładnem wszystkich warunków i możliwości, postanowił pokryć dach blachą miedzianą. Jak wiadomo, jest to materjał najtrwalszy i przy odpowiedniej konserwacji trwać może setki lat, ale też równocześnie kosztowny. Pokrycie całego dachu wraz z wieżyczkami wyniesie przeszło 60 tys. złotych.

Na apel komitetu pierwsi z ofiarą pospieszyli ludzie pracy, urzędnicy i robotnicy fabryk, którzy opodatkowawszy się w stosunku pół procentu od zarobków dotychczas złożyli: z T. A. Z. — 6740.11 zł., z „Chemimetalu" — 131.61 zł., od Krawczyka i S-ki — 768.08 zł., ze szklarni Reicha — 566.52 zł., od E. Erbego 397.87 zł. Nauczycielstwo szkoły nr. 2—111 zł. i nr. 5—14 zł. Za te wszystkie datki komitet składa wszystkim ofiarnym serdeczne podziękowanie. Złożone jednak kwoty są dopiero drobną cząstką sumy potrzebnej. Mamy mocne przekonanie, że skoro lat temu trzydzieści mieszkańcy Zawiercia zdobyli się na ogromne dzieło wzniesienia świątyni, to i dziś, kiedy jest nas więcej znacznie, przy odrobinie dobrej woli dokończymy to, co zostało zaczęte. Piękne pole do działania mają tu organizacje społeczne i zawodowe, instytucje komunalne i samorządowe, urzędy państwowe, wolne zawody itp. Jak nam wiadomo, komitet odniesie się również do zarządów naszego przemysłu, sumy bowiem, jakie w najlepszym wypadku wpłynęłyby ze składek, byłyby jeszcze zbyt drobne w stosunku do potrzeb.

× Z POWIATOWEJ RADY SZKOLNEJ Na posiedzeniu Rady szkolnej w Zawierciu rozpatrywano szereg spraw bieżących, wśród których postanowiono między innemi wespół z Wydziałem powiatowym dążyć i ewentualnie dopomóc do dalszej budowy szkoły w Blanowicach, przyjęto do wiadomości ukaranie przez dozór szkolny w Pińczycach 38 osób za nieposyłanie dzieci do szkoły, przyczem na wniosek przewodniczącego dyr. St. Szymańskiego postanowiono wprowadzić kontrolę egzekwowania kar nakładanych, przyjęto do wiadomości zmiany w myszkowskim dozorze szkolnym, gdzie przewodniczącym został wybrany p. Szydłowski oraz postanowiono zainteresować Wydział powiatowy możliwością budowy szkoły w Choroniu. W zakończeniu posiedzenia rozpatrzono szereg spraw personalnych, przeniesień itp.

× KOMISJA REWIZYJNA w Sejmiku zawierciańskim, w składzie posła Łakoty, p. Wołyńca i Dudy dokonała przeglądu prac Wydziału za ub. kwartał.

× NA RZECZ BUDOWY KOŚCIOŁA W ŁAZACH, w ub. niedzielę odbyła się tam wielka zabawa leśna. Czysty zysk w sumie 560.14 zł. przekazano miejscowemu dozorow kościelnemu.

× ZJAZD WÓJTÓW I PISARZY GMINNYCH. W starostwie zawierciańskiem odbył się zjazd wójtów i pisarzy gminnych, na którym omawiane były sprawy samorządowe i gminne, tudzież ogólnopaństwowe. Przewodniczył p. starosta owalski. Na posiedzeniu rozpatrywano statystykę dochodów i wydatków gminnych roku budżetowego 1927-28, sprawę przymusowego ubezpieczenia krescencji rolnej, która to sprawa omawiana już była na czwartkowem posiedzeniu Wydziału powiatowego oraz sprawę statystyki rolnej.

Stan bezrobocia na terenie PUPP. Sosnowiec.

BEZROBOCIE W UB. TYGODNIU ZMNIEJSZYŁO SIĘ O 292 OSOBY.

Stan bezrobocia na terenie P. U. P P. Sosnowiec w okresie od 1 do 7 b.m. przedstawiał się następująco: w Sosnowcu było 2980 bezrobotnych, w Będzinie 1020, w Dąbrowie 700, w Czeladzi 780, w gminie Olkusko-Siewierskiej 860, w pozostałych miejscowościach powiatu Zawierciańskiego 1133, w Ogrodzieńcu 460, w Bolesławiu 340, w pozostałych miejscowowościach powiatu Olkuskiego 790. Ogółem było 11330 bezrobotnych, z których zarejestrowanych w P. U. P. P. Sosnowiec 10550: mężczyzn—9705, kobiet 845.

W okresie tym przybyło 204 bezrobotnych, przyjęto natomiast do pracy 496 osób, zatem w porównaniu z poprzedniem okresem czasu bezrobocie w ub. tygodniu na terenie P. U. P. P. Sosnowiec zmniejszyło się o 292 osoby. Większą ilość bezrobotnych przyjęły do pracy: gwarectwo hr. Renard 116 osób, przedsiębiorstwo Jędrzejewski 61 i cementownia Wysoka 44 bezrobotnych.

Częściowo bezrobotnych było 5140. Przy robotach publicznych w gminach miejskich i wiejskich pracowało 815 osób: w pow. Będzińskim — 797, w powiecie Olkuskim — 18 osób.

Z ustawowego zasiłku korzystało w ub. tygodnu 2146 bezrobotnych: z doraźnej pomocy: 3432 bezrobotnych pracowników fizycznych i 180 bezrobotnych pracowników umysłowych. Ogółem z zasiłków korzystało w ub. tygodniu 5758 bezrobotnych.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Przygotowania do Powszechnej Wystawy Krajowej

ZOSTAŁY JUŻ UKOŃCZONE.

Już tylko rok czasu dzieli nas od otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Prace przygotowawcze są już w całości ukończone. Obecnie cały wysiłek zarządu wystawy idzie po linji budowania gmachów wystawowych, które też, jak grzyby po deszczu, rosną jeden za drugim. O ile nie powstaną trudności siłą wyższą spowodowane, wystawa pod względem budowlanym na czas będzie ukończona.

Przypomnieć jednak należy społeczeństwu, a szczególnie wystawcom, że czas najwyższy, aby i oni zaczęli już teraz kompletować swoje eksponaty, a to tem bardziej, że w przededniu otwarcia Wystawy może zajść wypadek przeciążenia kolei, szczególniej węzła poznańskiego, wobec wielkiej ilości eksponatów, ekspedjowanych w ostatniej chwili. Przedewszystkiem eksponaty ciężkiego przemysłu powinny jaknajwcześniej znaleźć się na terenie wystawy, gdyż i transport i montaż tych eksponatów wymagają dużo czasu, oraz eksponaty, mające być przedstawione w ruchu, aby przez instalację siły, światła czy wody (o ile to będzie potrzebne) nie opóźniły całkowitego wykończenia wystawy.

Również wskazanem jest, aby wystawcy, przesyłający eksponaty partjami łączyli się dla wspólnego uskuteczniania przesyłek całowagonowych, co obok potanienia transportu ma i tę zaletę, że ułatwia odbiór na miejscu.

Biorąc znów pod uwagę fakt, że stoiska wystawców muszą być pod każdym względem porządne i estetyczne, a nawet do pewnego stopnia artystyczne i przystosowane do całości danej hali wystawowej, czego w ciągu krótkiego czasu nie zdoła się dokonać, wogóle nie można z nadsyłaniem eksponatów zwlekać, jeśli nie ma na tem ucierpieć całość Wystawy.

Z przytoczonych powyżej względów wynika, że zarząd wystawy, z momentem zamknięcia zgłoszeń wystawców, musi przejść do praktycznego rozwiązania kwestji terminów, czasokresów i sposobów ustalenia kolejności wykończenia stoisk dla poszczególnych grup wystawców.

Kronika gospodarcza.

DOBRA LOKATA OSZCZĘDNOŚCI. Wśród zapisów na obligacje 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej przeważają ilościowo zgłoszenia na mniejsze kwoty, po kilka lub kilkanaście sztuk obligacyj, opiewających na 100 złotych w złocie każda. Dowodzi to zaufania szerokich sfer społeczeństwa, które w dobrze zrozumianym interesie osobistym, lokuje w tym papierze swe oszczędności. Obligacje pożyczki inwestycyjnej nadają się wyjątkowo dla tego celu, gdyż opiewają na złote w złocie, a więc gwarantują w pełni wartości kapitału, przynoszą 4 proc. odsetek, umożliwiają wygranie wysokiej premji, a dzięki stosunkowo niewielkiej wartości nominalnej obligacyj, są dostępne dla każdego. Zachętą do lokowania oszczędności w tym papierze jest również, podobnie jak przy popularnej już dolarówce, spodziewana zwyżka kursu po terminie zamknięcia subskrypcji, to jest po dniu 15 lipca b.r.

ELEKTRYFIKACJA KRAJU. Przed kilku dniami odbyła się we Włocławku uroczytość otwarcia i uruchomienia jednej z największych w kraju elektrowni. Na razie elektrownia ta dostarczać będzie prąd dla m. Włocławka, w krótkim jednak czasie przewidywane jest dostarczanie prądu dla całej ziemi Kujawskiej. Projektowane jest połączenie tej elektrowni na wschodzie z elektrownią w Pruszkowie, na północy z elektrownią w Grudku na Pomorzu oraz połączenie z elektrowniami zagłębi Dąbrowskiego i Śląskiego. W ten sposób nowa elektrownia wytworzy jedno z największych ogniw sieci elektryfikacyjnej, ktera w szybkiem tempie rozszerza się na całym lewym brzegu Wisły.

POGORSZENIE SIĘ KONJUKTURY DLA NASZYCH SUROWCÓW. Sytuacja na rynku surowców kształtuje się nadal niekorzystnie dla zbytu naszych surowców. **Podaż węgla przewyższa ciągle jeszcze zapotrzebowanie. Na rynku cynkowym chaos kon**junkturalny w związku z rozbiciem się rokowań o utworzenie kartelu międzynarodowego. Niekorzystnie kształtuje się również cena cukru. Nawet dla drzewa nadszedł zdaje się niezbyt pomyślny okres, gdyż główny odbiorca naszego surowca drzewnego, tj. Niemcy, pobiera znacznie mniejsze ilości drzewa jak dotychczas. W ten sposób konjunktura eksportowa dla głównych naszych surowców eksportowych doznała pogorszenia.

NIEMIECKIE PROPOZYCJE POŻYCZKOWE. Centralne stowarzyszenie właścicieli nieruchomości w Łodzi otrzymało od grupy finansistów niemieckich ofertę pożyczkową na sumę kilku miljonów dolarów.

Pieniądze uzyskane z pożyczki poszłyby na rozbudowę. Pożyczka zapisana byłaby na pierwszem miejscu na hipotece domów łódzkich. Oprocentowanie wynosiłoby 7 lub 7 i pół proc. w stosunku rocznym.

ELEKTRYFIKACJA KOLEI EUROPEJSKICH. Zakłady Siemens-Schuckert w Berlinie zestawiły interesującą statystykę elektryfikacji kolei europejskich. Okazuje się więc, że w Niemczech jest w ruchu kolei z popędem elektrycznym 1120 kilometrów (1.9 proc. całej sieci kolejowej) we Francji 1550 kilometrów (2.9 proc.). w Szwecji 1540 km., we Włoszech 1330 km. (6.5 proc.), w Szwecji 1130 km. (7.5 proc). w Austrji 380 km. (8.7 proc.), w Norwegji 205 km. (6 proc). w Hiszpanji 166 km. (1 proc.), na Węgrzech 143 km. (1.5 proc.), w Holandji 115 km. (3.3 proc.), w Anglji 91 km. (0.2 proc). W całej Europie jest zelektryzowanych około 8.0000 km. albo 2.1 proc. na 380.000 km. koleji. Elektryfikacja jednego kilometru kosztuje w Niemczech 100 — 120.000 marek. jest zatem nader kosztowną wobec czego musi być rozłożona na szereg lat. Ponadto wymienione koszta nie obejmują sprawienia lokomotyw elektrycznych, które są o wiele droższe od parowych. Trudnem do rozwiązania pozostałoby również pytanie co zrobić z pozostałemi zbytecznemi lokomotywami parowemi. Już dziś jest w Niemczech ponad 3.000 nadliczbowych lokomotyw.

Z giełdy warszawskiej.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że od dnia dzisiejszego aż do końca sierpnia giełda akcyjna i walutowa w sobotę nie będzie się odbywała.

Kronika Olkuska.

× NIEBEZPIECZNE RUDERY. Przy wjeździe do Olkusza przy ul. 3 Maja stoi stara drewniana rudera-szopa, zwana także zajazdem, zaś w sąsiedztwie, przy ul. Kościuszki podobnych ruder, zamieszkałych przez ubogą ludność żydowską, stoi kilka. Budynki te są bardzo stare, spróchniałe do tego stopnia, że pod działaniem promieni słonecznych same się zapalają. Onegdajszy pożar, jaki powstał dwukrotnie na dachu zajazdu przy ul. 3 Maja, spowodowany został właśnie wskutek gorąca. Na szczęście ogień zlokalizowano natychmiast. Coby jednak było, gdyby pożar z jakiejkolwiek przyczyny (w jednym domku jest piekarnia) powstał w nocy podczas głębokiego snu mieszkańców tych ruder? Chyba to, że zanim pomyślanoby o ratunku, ogień rozszerzyłby się na sąsiednie budynki i zagrażałby całemu miastu w razie sprzyjającego wiatru, rudery te bowiem łączą się z innymi domami, przeważnie drewnianymi. Na usunięcie tych nieestetycznych zresztą ruder, wyschniętych jak pieprz, powinien wpłynąć Magistrat, licząc się w każdej chwili z nieszczęściem, oprócz bowiem strat materjalnych, jakie mogłyby wyniknąć dla sąsiadów i całego miasta, mogą być b. łatwo ofiary w ludziach, gdyż, jak zaznaczono, w omawianych ruderach gnieżdżą się liczne rodziny.

× PAŃSTW. SZKOŁĘ RZEMIEŚLNICZĄ W OLKUSZU ukończyli w bież. roku szkolnym: Bajor Henryk, Białek Ignacy, Blant Stanisław, Chaber Zygmunt, Gil Mieczysław, Jachimowski Stefan, Jaszczyk Leon, Kowalczewski Władysław, Kołodziej Józef, Lipecki Stefan, Malik Aleksander, Milanowski Ludwik, Pacholec Kazimierz, Pietraszewski Stanisław, Pytel Bolesław, Rogoń Wacław, Urban Marjan, Wodecki Bogdan, Wójcik Józef, Zachorski Tadeusz, Zioło Józef, Zawada Czesław i Żurawski Józef.

× OFIARA PILICY. Podczas używania kąpieli utonął onegdaj w rzece Pilicy w Łanach Wielkich, gm. Żarnowiec, 20 letni mieszkaniec tej wsi, Jan Szóstkiewicz. Tonącemu Szóstkiewiczowi przyglądali się dwaj jego koledzy, lecz nie pospieszyli na ratunek, wobec nieumiejętności pływania Rzeka w tem miejscu jest głęboką przeszło 4 metry.

× NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA KOLEI. Przy wsiadaniu na pociąg towarowy będący w biegu pomiędzy Wolbromiem i Miechowem, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi obcięcia lewej ręki do łokcia, robotnik fabryki „Ideal" w Wolbromiu, Bolesław Ramza z Jeżówka, pow. Miechowskiego. Odwieziono go do szpitala św. Błażeja w Olkuszu.

× UJĘCIE PODPALACZY. Zostali ujęci Paweł Pełka i jego kochanka Brygida Piechulska. podejrzani o podpalenie zabudowań Katarzyny Zaręba w Porąbce, o czem donosiliśmy niedawno.

Program radiowy

NA NIEDZIELĘ, 8 LIPCA.

KATOWICE:

10.15 — Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej.
12.00 — Sygnał czasu, kom.-lotn.-meteor. oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie
16.00 — Odczyt religijny.
16.20 — Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski — wygł. p. Włosik.
16.40 — Odczyt rolniczy z Warszawy.
17.00 — Koncert popularny z udziałem orkiestry klubu mandolinistów „Halka" z Rogoźnika — Szopienic.
18.30 — Rozmaitości.
18.50 — Odczyt p.t.: „W krainie mroków" (opowiadania starych górników wielickich) — wygł. p. Jan Słowik.
19.45 — Odczyt p. t.: „Ze świata-odkrycia, zdarzenia, ludzie" — wygł. inż. Stanisław Nitsch.
20.30 — Transmisja koncertu wieczornego z Krakowa.
22.00 — Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn. meteor. P. A. T. i sportowy.
22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

Z całej Polski.

NA ZLOT HARCEREK.

W poniedziałek, dnia 9 bm. spodziewa ne jest przybycie do Wyszkowa p. Prezydenta Rzeczypospolitej, który będzie obecny na uroczystościach z powodu wszechpolskiego zlotu harcerek. Na uroczystość powyższą przybędzie również korpus dyplomatyczny, przedstawiciele Rządu, towarzystw społecznych i t. p.

KU CZCI ASNYKA.

W Kaliszu odbył się zjazd b. wychowańców szkół kaliskich, połączony z obchodem 90-ej rocznicy urodzin Adama Asnyka. Rocznicę tę postanowiono uczcić przez wmurowanie w ścianę gmachu gimnazjum, które ukończył Asnyk, tablicy pamiątkowej z wizerunkiem wielkiego poety. Odsłonięcie tablicy poprzedziła Msza św. w kościele św. Mikołaja. Poświęcenia tablicy dokonał ks. Jackowski. W czasie uroczystości zabierali głos oddając hołd pamięci Asnyka. Kazimierz Arnold, Włodzimierz Wyganowski, St. Wojciechowski, dr. Władysław Kłyszewski (odczyt o Asnyku) i prezes rady miejskiej Kalisza, adw. Dołęga-Kowalewski.

WALKA Z PRZEMYTNIKAMI.

Na niemieckim i czeskosłowackim odcinku granicy w okresie od 1 do 25 czerwca rb. straż graniczna zatrzymała za przemytnictwo ogółem 524 osoby, w tem 20 zawodowych przemytników. Jednocześnie zajęto przemyt wartości 57.577 zł. (tytoń, papierosy, cygara, wyroby jedwabne, bawełniane, sacharynę itd.). Ponadto przeprowadzono 11 rewizyj domowych z dodatnim wynikiem, zatrzymano w pasie granicznym 5 osób za handel domokrężny i 2 za włóczęgostwo, a nadto cofnięto zagranicę 3 osoby.

DAR WISŁY.

Rybacy w Toruniu złowili siecią w pobliżu Kępy Wiesego wspaniałego jesiotra wagi przeszło 110 kg. Wspaniały ten „wieloryb" wiślany mierzył przeszło 2 i pół m. długości. Niełada pracy kosztowało wyciągnięcie jesiotra zesiecią na brzeg. Okazały ten dar Wisły toruńskiej powędrował do Warszawy.

SOWIECKIE PODSŁUCHY.

W dniu 5 bm. w rejonie strażnicy Radoszkowicze żołnierze K. O. P., patrolując linję graniczną zauważyli sowiecką stację podsłuchową, którą natychmiast zniszczyli. Jak się dowiadujemy jest to już czwarta w ciągu kilku ostatnich tygodni zniszczona sowiecka stacja podsłuchowa.

NAPAD BANDYCKI.

Przed paroma dniami w Chorzowicach pod Krakowem do mieszkania Guzika weszło 4 zamaskowanych bandytów. Dostali się oni przez dach, a następnie zeszli po schodach do sieni. Dostawszy się do izby mieszkalnej, sterroryzowali rewolwerami córkę Guzika, Karolę, i dokonali na niej ohydnego gwałtu. Zrabowawszy 24 zł. i rozmaite drobne przedmioty, łącznej wartości 30 zł. — bandyci zbiegli. Zaalarmowano policję, która wszczęła energiczne dochodzenia.

Dwuch napastników zdołano już przytrzymać. Są to znani rzezimieszkowie Budka i Kwinta. Odstawiono ich do aresztów przy sądzie w Skawinie.

LUDZIE CZY SZAKALE.

W osadzie Zacharji, pow. Tarnowskiego. zginęła przed pewnym czasem 70-letnia staruszka Marjanna Stawiec. Wczoraj okazało się, że jej kuzyni Franciszek Pyrko i Paulina Kuć aby otrzymać po niej spadek, morzyli w piwnicy własnego jej domu głodem, a nie mogąc się doczekać jej śmierci, rozbili je głowę siekierą. Zbrodnię wykryły psy, które wyciągnęły trupa. Kuć aresztowano, a Pyrko zbiegł i jest poszukiwany.

WIELKI POŻAR LASÓW.

W Majdanie Sopockim pow. Tomaszowskiego szalał żywiołowy pożar lasów, należących do ordynacji zamojskiej. Spłonęło 250 morgów lasu. Powód pożaru na razie nie stwierdzony.

MASOWE ZATRUCIE.

W garnizonie wojskowym w Ossowcu (woj. Białystok) w koszarach 42 p. p. rozchorowało się nagle 205 żołnierzy. Z objawami silnej gorączki zaczęli żołnierze zgłaszać się masowo do izby chorych, gdzie lekarz wojskowy stwierdził objawy masowego zatrucia organizmu. Zatrutych żołnierzy umieszczono częściowo w miejscowym szpitalu garnizonowym ,częściowo zaś przeniesiono do szpitala w Białymstoku. Do Ossowca zjechała wojskowa komisja śledcza i są nitarna, celem ustalenia istotnej przyczyny zatrucia żołnierzy. Wszelkie dane przemawiają za tem, że żołnierze padli ofiarą zatrutego mięsa.

Pachnąca konferencja międzynarodowa.

KŁOPOTY HODOWCÓW KRÓLEWSKIEGO KWIATU.

W bieżącym tygodniu zebrali się w Londynie hodowcy róż z całej Europy, Ameryki i Australji na międzynarodową konferencję, która zasługuje chyba rzetelnie na miano pachnącej, ile **że poświęcona jest przeważnie sprawie nietylko hodowania róż, jako rośliny zdobniczej, ale i w celach perfumeryjnych.** Kult tej królowej kwiatów był po wsze czasy międzynarodowy. Znany jest przecież fakt, że cesarzowa Józefina, pragnąc hodować najpiękniejsze gatunki róż z całego świata w swoich ogrodach w Malmaison, kazała wydać panu Kennedy, słynnemu hodowcy róż z Hammersmith w Anglji, stały paszport, **aby bez względu na stan** wojny czy pokoju między Anglją a Francją, przebywać mógł swobodnie granicę, dzielącą oba kraje i pilnie zazwyczaj strzeżoną. P. Kennedy był stałym dostawcą cesarzowej.

Od czasów Józefiny hodowla róż **zrobiła kolosalne postępy,** nie wystarczają one jednak widać specjalistom, skoro przez cały bieżący tydzień będą oni obradować nad sposobami **większego jeszcze udoskonalenia wonności, a zarazem ozdobności tego kwiatu.** Krzyżowanie istniejących gatunków **jest podstawą racjonalnej,** eksperymentalnej hodowli kwiatów, dającej nieraz zupełnie nieprzewidziane i nader cenne wyniki. **Dzielenie się na międzynarodowych konferencjach** otrzymanemi na tej drodze przez poszczególnych hodowców rezultatami **posuwa znacznie naprzód sprawę.** Zarazem też udzielają sobie wzajem hodowcy cennych wskazówek w sprawie zmniejszającego się gustu publiczności, wyrażającego się we wzmożonym popycie na jedne gatunki i zaniedbaniu innych. Tak np. stwierdzono na obecnej konferencji, **że poszukiwane są róże o niezwykłych barwach,** dziwacznych, sztucznie wytwarzanych i przez to tracących wiele na zapachu. Ale brak ten nie odstrasza nowoczesnych ekscentrycznych wielbicielek róż, niepokoi natomiast wielce hodowców, których zadaniem jest **produkowanie gatunków zarazem ozdobnych i nadających się do produkcji olejków różanych,** stanowiącą nader intratną, poważną dziedzinę hodowli.

Tajemnica mowy zwierząt.

MACKI UMOŻLIWIAJĄ MRÓWKOM WYPOWIADNIE SIĘ.

Czy zwierzęta posiadają wogóle mowę? A jeśli tak — czy można ją porównać z mową naszą?

Na pierwsze pytanie — odpowiada świat naukowy twierdząco — na drugie przecząco.

Tak jest — zwierzęta posiadają swoją mowę, ale ta jest zasadniczo inna od ludzkiej, a mianowicie pod względem czystoduchowym, pod względem zaś czy sto formalnym znajdujemy naturalnie bardzo znikome ale przecież godne uwagi analogje. Także bowiem mowa zwierząt polega na gestach i na głosie, a jeśli chcemy to także na dźwiękach połączonych z gestami.

Jest jednak wielka ilość zwierząt pozbawionych mowy. Wśród bezkręgowych zwierząt ukazuje się w pierwszej linji u mrówek mowa, połączona z gestami, jako wysokowartościowa, a mianowicie: macki umożliwiają zwierzęciu wypowiadanie się...

Uderzenia mackami są wezwaniem do zmiany gniazda, do ataku nieprzyjaciela, do ucieczki. Uderzenia ostrzegają przed niebezpieczeństwem, uspakajają podnieconych, pobudzają uwagę.

Aby móc dokonać tych różnych doniesień, potrzebuje ta mowa macek nastrojenia pod względem intensywności i kierunku ,w którym uderzenia mają być wyprowadzone. Te uderzenia mogą być silne i lekkie, długie lub krótkie, w stronę czoła, w stronę boków, głowy lub też skierowane przeciw mackom. To jest jeden tylko z przykładów ze świata owadów, o ile mowa jest o mimice.

Znajdujemy jednak również u wyższych zwierząt szeroko rozwinięte zdolności, wyrażone w rodzaju gestykulacyjnym. Przypatrzcie się kiedyś, jak dwa psy stają naprzeciwko siebie wrogo usposobione — spójrzcie na jeżenie się włosów w tym samym momencie.

Albo gdy pies i kot nagle się spotkają. Ogon kota wydłuża się — a wtyl zwrócone uszy, zdradzają wysoki stopień złości, albo weźmy przykład: drganie upierzenia rozzłoszczonego koguta. Tu i w wielu innych wypadkach są procesy uczuciowe i afekty rzutem na zewnątrz, a mianowicie w pewnej wprost dziennej równomierności.

Należy dodać, iż z określonemi gestami łączą się też określone dźwięki, jak np. szczekanie, mruczenie itd.

Jakże przedstawia się „mowa zwierząt" u niższych i u wyższych zwierząt? W ogólności ogranicza się do zwierząt wyższych, a niższe są po większej części jej pozbawione. Jednakże nie dokonuje się tu mowa kilku narzędziami językowemi. Zwierzęta nie posiadają, jak wiadomo, krtani. Nie bez racji mówi się o „konikach polnych" itd. o innych, że mruczą i nucą. Mowa dźwiękowa w wyższem pojęciu zaczyna się dopiero u ptaków i zwierząt ssących.

Dziwnym sposobem jest jednak zasób dźwięków ptaka większy niż ssaka, a nawet wtedy jeśli ominiemy ptaki śpiewające. Głos ptaków jest po za tem bardziej modulacyjny niż głos ssaków. Dla obu rodzajów wspólnem jest jedno, a mianowicie: że mowa nie jest miernikiem dla duchowych zdolności zwierząt. Mają przecież mało inteligentne zwierzęta. jak kury, bogatą zazwyczaj mowę dźwiękową — podczas gdy duchowo wyżej stojące ptaki dzikie, mniej posiadają, dźwięków niż kogut. (Np. u krów można rozróżnić siedm różnych dźwięków). Jakże wobec tego jest uboga mowa wysoko stojących zwierząt ssących —nie wykluczając małp?

Głos z zaświatów.

FENOMENALNY SEANS W NOWYM JORKU.

Głośne medjum amerykańskie p. Valiantine, który w ostatnich latach obudził swemi produkcjami niesłychane za interesowanie w Anglji, urządził niedawno w Nowym Jorku szereg seansów. Zdumienie uczestników tych seansów budziły „bezpośrednie głosy duchów" rozbrzmiewające z specjalnie urządzonej metalowej trąby pomalowanej na niebiesko. Zazwyczaj rozpoznawały z niej podczas seansów głosy przypominające swą barwą i akcentem głosy zmarłych krewnych uczestników seansów.

Ale na jednym z seansów wydarzyło się coś, co uczestnicy uznali za niebywałe, a co szczególnie silne wrażenie wywarło na wybitnym badaczu języków dr. Neville Whymant, który uczestniczył w wieczorze.

Oto po kilku minutach oczekiwania, począł rozbrzmiewać przez ową trąbę głos, który początkowo posługiwał się językiem angielskim, ale wkrótce potem przemawiał już językiem, który rozumieć mógł z obecnych tylko prof. Whymant. Mówił po chińsku, przyczem posługiwał się językiem chińskiej szlachty opanowanym znakomicie zarówno pod względem akcentu, jak i formy.

Dr. Whymant początkowo nie chciał wierzyć własnym uszom i zdumiony zapytał: „kto mówi"?

Głos odpowiedział „Konfucjusz".

Wówczas dr. Whymant zdecydował, że ma do czynienia ze zręcznie przygotowanem oszustwem i aby przygwoździć machinacje medjum, zwrócił uwagę rzekomemu Konfucjuszowi na jedno zdanie w dziełach Konfucjusza, które w połowie uległo zniszczeniu i wskutek tego brzmi dla badaczów niezrozumiałe. Ale zanim dokończył pytania głos począł naprzód mruczeć budzące wątpliwości zdanie, poczem wygłosił je wyraźnie uzupełniając je i odtwarzając tak logicznie. jak tego nie uczynił dotychczas żaden z dotychczasowych badaczy dzieł Konfucjusza. Następnie zamilkł a po chwili przemawiał już trąbą inny głos w języku włoskim.

Pisma angielskie, które zamieszczają relację z tego fenomenalnego seansu, zaznaczają, że medium Valiantine jest człowiekiem pochodzącym z gminu. Swego czasu był on szoferem, a potem mechanikiem. Prócz języka angielskiego zna zaledwie kilka zwrotów francuskich a o Konfucjuszu prócz tego, że żył kiedyś na świecie, nic wogóle nie wie.

Ze świata.

BOHATERSTWO KSIĘDZA POLSKIEGO. Podaną przez prasę notatkę o bohatrstwie kapłana katolickiego w czasie strasznej katastrofy w dniu 30 czerwca rb. w szybie Combes w kopalni Roche-la-Moliere, w zagłębiu Loary pod St. Etienne, katastrofy, która pociągnęła za sobą 48 ofiar, w tem 12 robotników polskich, możemy uzupełnić wiadomością, że kapłanem tym był Polak, ks. Spychalski, duszpasterz polski w Beaulieu. Ks. Spychalski dowiedziawszy się o katastrofie, przybył natychmiast na miejsce wypadku i odrazu zażądał, by go spuszczono windą do szybu. Wynosząc do windy zatrutych i poparzonych robotników, uratował życie 30 górnikom polskim, francuskim i marokańskim.

ROZWÓD KS. KAROLA. Sąd apelacyjny w Bukareszcie ogłosił ostateczny wyrok w procesie rozwodowym księżniczki Heleny i b. księcia Karola Hohenzolerna. Wyrok zatwierdza orzeczenie pierwszej instancjie orzekające rozwód. Motywy procesu uwzględniają argumenty zastępcy księżniczki Heleny, który domagał sę rozwodu z powodu opuszczenia księżniczki Heleny przez małżonka oraz prowadzenia przez księcia Karola trybu życia niegodnego uczciwego mężczyzny.

NIESAMOWITA ZBRODNIA. Na drodze z Oxfordu do Farringdon w Anglji najechał pędzący z wielką szybkością samochód prywatny na rozciągniętą przez zbrodniczą rękę w poprzek drogi cienką linkę stalową. Linka stalowa ścięła dosłownie głowy szofera i dwu kobiet, które znajdowały się w samochodzie. Samochód pozbawiony kierownika popędził dalej. Dopiero na zakręcie zmiął w rów i wskutek wybuchu motoru spłonął doszczętnie.

SINOBRODY, CZY OFIARA PODEJRZEŃ? W willach pod Marsylją „Eglantine" i „Genevieve" policja wykryła trupy trzech kobiet z wyraźnemi oznakami uduszenia. Podejrzenie padło na starszego jegomościa, znanego w okolicy pod dwoma nazwiskami, jako Kamil Gaillard, lub Jerome Prat; mimo, iż domniemany zabójca ukrył się, udało się skonstatować, że ten nowoczesny Sinobrody miał kilkanaście „żon" i narzeczonych, które następnie obrabowywał lub zabijał. Poszukiwania za mordercą doprowadziły do Algieru. Tu, w Hussein Dey, przyłapano „marsylskiego Landru", którego właśnie nazwisko brzmi Piotr Rey. Żona jego wraz z pięcioletnią córeczką mieszka w Oranie. Rey przyznał się do swych „uwodzicielskich" praktyk, zaprzecza jednak kategorycznie, aby miał uśmiercić którąkolwiek ze swych przyjaciółek. Najbardziej sensacyjną wiadomość w tej sprawie podaje ostatnio ajencja Reutera, która konstatuje, że trzy „zaduszone" przez Reya niewiasty... znajdują się przy życiu i są najzupełniej zdrowe!...

KOMUNIKACJA TELEFONICZNA MIĘDZY NIEMCAMI A MEKSYKIEM została otwarta w dniu 1 lipca. Zwykła kosztować 267 mk. niem., rozmowy mają 3-minutowa rozmowa z Meksykiem ma się odbywać w porze między godziną 11.30 a 15 według czasu środkowo-europejskiego.

OGŁOSZENIE.

Z. 8../28

Przewodniczący Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. N. 3[28 poz. 20] ogłasza:

1) że pełnomocnik Hersza Dafnera handlującego pod firmą „H. Dafner" w Będzinie, przy ul. Zawale Nr. 2 adwokat M. Chądzyński zamieszkały w Sosnowcu złożył Sądowi Okręgowemu w dniu 22 czerwca 1928 roku podanie o odroczenie wypłat na termin trzechmiesięczny, licząc od daty zapadnięcia wyroku, i ustanowienia nadzorcy sądowego z pośród kupców tej samej branży w Będzinie;

2) że termin rozprawy wyznaczony został na dzień 20 lipca 1928 r. o godz. 10 ej rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu (Wydział Cywilny);

3) że wierzyciele mogą przybyć na rozprawę, w oznaczonym wyżej terminie celem udzielenia Sądowi wyjaśnień.

3860 WICE PREZES (Podpis nieczytelny).

BOOTH TARKINGTON. Przedruk wzbroniony.

Egoistka.

(CLAIRE AMBLER).

Przekład autoryzowany Janiny Sajkowskiej.

40)

— Nie, nie sądzę — odpowiedziała z naciskiem pani Ambler. — Ona nie jest takim typem. To dobra kobieta — jestem pewna — i szlachetna i nic ją nie obchodzi z wyjątkiem dobra brata. Ale, ale czasby było pomyśleć o wyjeździe, sezon zbliża się ku końcowi. Czy nie sądzisz, że powinnyśmy już znajdować się w drodze do Paryża, tak jak to było ułożone? I tak już zabawiłyśmy tutaj miesiąc dłużej, niżeśmy początkowo zamierzały.

— O, Paryż! — odpowiedziała niecierpliwie córka. — Wszystko mi jedno, czy go jeszcze kiedy zobaczę, czy nie!

— Nie możemy tutaj pozostać, gdy zaczną się upały. Wszyscy wyjeżdżają.

— Tak, ale... mruknęła Claire i usiadła zasępiona. — Przecież ona nie może myśleć, że przeszkadzając mi w przebywaniu z nim sam na sam, działa dla jego dobra. Sama jej powiedziałam, że niema rzeczy, którejbym dla niego nie zrobiła.

— Powiedziałaś jej to, Claire?

— Tak — odrzekła dziewczyna i jej rozjaśnione oczy napełniły się odważnie łzami, pomimo badawczego wzroku matki. — Powiedziałam jej, że oddałabym za niego życie, więc dlaczegóż ona...

Pan Ambler sama zaniepokojona, potrząsnęła głową.

— Nie wiem, Claire.

— Jestem pewna, że mi uwierzyła. To prawda — oddałabym życie w każdej chwili. Mamusiu, ona musiała mi uwierzyć.

Nie mogło ulegać wątpliwości, że tak rzeczywiście było i Claire niepotrzebnie nalegała na potwierdzenie tego, co było prawdą. Angielka uwierzyła jej i tej samej godziny wybrała się z wizytą, którejby łaby sobie w przeciwnym razie oszczędziła. Pozostawiwszy brata drzemiącego w swojej celi, panna Orbison podążyła energicznym krokiem przez długą, wielką, kamienną ulicę Raony, przeszła pod sklepieniem starożytnej, miejskiej bramy i zrobiwszy jeszcze kilkaset kroków poza obrębem zrujnowanych, średniowiecznych murów, zatrzymała się przed zieloną bramą ogrodu. Tu pociągnęła mocno za żelazny łańcuch. Żelazny dzwonek, wiszący na haku ponad bramą zadźwięczał tak głośno, jak sobie tego życzyła.

Skrzypnęła furtka i ukazała się czarnogłowa dziewczynka w starym, chłopskim stroju raonejskim. Na ciemnej główce miała jaskrawą chusteczkę. Z ramion zwieszał się szal w białe i czerwone pasy, odsłaniający częściowo czarny stanik, a długa, zielona spódnica pociągała oko wesołym haftem. Stała w progu uśmiechnięta, kłaniając się gościowi z filuternym błyskiem oczu.

— Buon'giorno, signora.

— Il signore c in casa? — zapytała panna Orbison.

— Si, signora. Prego!

Mała istotka popędziła bosemi stopami, przez ogrodowe tarasy, do białej willi, wznoszącej się w głębi na pewnej wyniosłości i znikła wewnątrz saraceńskiego wejścia. Panna Orbison wiedziała, że było to wejście do gabinetu pana domu. Nim zdążyła do niego dojść, ukazał się Eugenjusz Rennie i pośpieszył na jej spotkanie.

— Pan malował? — zapytała. — Przeszkodziłam panu?

Miał ochotę powiedzieć jej prawdę, że był właśnie w nastroju do pracy, ale zauważywszy wyraz jej twarzy, oznajmił uprzejmie, że na dziś skończył z robotą. Usiedli razem na szerokiem, marmurowym schodzie górnego tarasu.

— Przyszła pani w sprawie Karola?

— Tak.

— Nie pogorszyło mu się?

— Naturalnie z każdą godziną jest mu o godzinę gorzej — rzekła z drżeniem w głosie i opanowawszy je mężnie, ciągnęła dalej. — Nie wygląda gorzej, z godziny na godzinę — to tak prędko nie przychodzi —ale niezależnie od tego, koniec jego cierpień zbliża się z każdą chwilą. Nigdy nie miewa wielkich bólów, czasami nawet prawie o nich zapomina — może dlatego, że się do tego przyzwyczaił. Doktorzy powiedzieli mi dokładnie, jaki to będzie miało przebieg i wszystko się sprawdza. Nigdy nie wątpiłam, że mają słuszność. Gdyby tylko ten specjalista nie powiedział jemu! — Ręce w rękawiczkach splotły się konwulsyjnie na kolanach starszej kobiety. Westchnęła głośno i ciągnęła dalej. — Cóż robić! Stało się i musimy się z tem pogodzić, ale nie w tej sprawie przyszłam do pana.

— Wie pani, że zrobię wszystko, co tylko będzie w mojej mocy — odpowiedział Rennie.

— Wiem, znam pana przecież. Obawiam się, że będzie pan miał do spełnienia coś naprawdę trudnego.

— Cóż takiego?

— Czy pan pamięta ten poranek, kiedy razem z Karolem obserwowaliśmy pannę Ambler i Don Artura Lianę, siedzących przy balustradzie hotelowego ogrodu i Karol był tak niedorzecznie przybity?

— Tak, zdawał się smucić, że serce dziewczyny zajął piękny Włoch. Ogromnie mnie to ucieszyło.

— I ja byłam zadowolona, panie Rennie. Uważałam, że dobrze mu zrobi, gdy się nią trochę zainteresuje — tak od niechcenia

— Czy się tak stało?

— Nie — odparła. — Gdyby się to ograniczyło do małego zainteresowania, mielibyśmy się z czego cieszyć. — Potrząsnęła głową. — Ale tak się nie stało.

(C. d. n.)

Wróciłem Dr. Parczewski
LEKARZ CHORÓB KOBIECYCH
KATOWICE — Teatralna 12. 9—12 i 4—6 3779
Telefon 1879 Telefon 1879

KONKURS

Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu

niniejszym ogłasza konkurs

na dostawę mleka dla szpitali w Sosnowcu.

Dostawa miesięczna wynosi 3500 litrów. Mleko winno odpowiadać przepisowej jakości 3857-2

Firmy zainteresowane zechcą złożyć swoje oferty do Wydziału Zakupów P. K. Ch. Kołłątaja 17 najpóźniej do dnia 11 lipca 1928 r. Szczegółowych informacji udziela Wydział Zakupów.

Dr.
A. Gruszkiewicz
Specjalista chorób dziecięcych
powrócił
PIŁSUDSKIEGO 60. TEL. 8-83
3832-2

Szczotki toaletowe

i do domowego użytku najlepiej kupisz jak obecnie ogólnie wiadomo w
SKŁADZIE FABRYCZNYM i PERFUMERJI
T-wa „Siła“
SOSNOWIEC
ul. Kościelna. 3467

Czepki kąpielowe w kilkudziesięciu odmianach.



RADA ZARZĄDZAJĄCA
Elektrowni Okręgowej w Zagłębiu Dąbrowskiem S. A.

podaje do wiadomości pp. akcjonarjuszów, że uchwalona na Zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu Akcjonarjuszów Spółki dywidenda za rok 1927 w wysokości zł. 4.— od akcji o wartości nominalnej 50-ciu złotych, wypłacana będzie w biurze S. A Elektrowni Okręgowej w Zagłębiu Dąbrowskiem w Sosnowcu, ul Sienkiewicza 9 i w biurze S. A. „Siła i Światło w Warszawie, ul Marszałkowska 94, począwszy od 10-go lipca r. b. w godzinach od 10-ej do 13-ej, w soboty od 10-ej do 12-ej

PP. Akcjonarjusze zgłaszający się po odbiór dywidendy winni przedstawić kupony oznaczone Nr. 3 3874

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

Potrzebna od zaraz wykwalifikowana służąca do wszystkiego na wyjazd do Warszawy. Zgłaszać się ze świadectwami „Renard“ Narutowicza 49, kużynierowa Mazurowa 3848

Panienka z ładnym charakterem pisma, skromnych wymagań poszukuje pracy biurowej jako początkująca. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać: poste-restante, Dąbrowa Górn. dla „M. B. 1.903“. 3307-5

Maszynistka biegła poszukuje posady. Zgł. pisemne „Kurjer Zachodni“ Będzin dla Ireny“ 3849

Potrzebna do 2 osób służąca dobremi świadectwami, umiejąca bardzo dobrze gotować, prać. Piłsudskiego 50 od 2-3-go Dr. Gruszkiewicz

Potrzebna panna do dzieci Zgłoszenia Janota Czeladź Milowicka 71.

Poszukujemy biegłej stenotypistki biurowej Zgłoszenia pod „B.Z“ do administracji Kurjera Zach. 3776

Potrzebny od zaraz skrzypek do orkiestry damskiej. Wiadomość restauracja pod Orłem Kapelmistrz.

Chłopiec potrzebny dobrze obznajmiony w piekarstwie. Wiadomość ul. Narutowicza 23 piekarnia. 3847-2

Potrzeba zaraz 2-ch techników około 25 lat z praktyką. Oferty do Administracji „Kurjera“ pod W.D.H.R. 3841-2

Kupno i sprzedaż.

Na plażę, kostjumy kąpielowe oraz czapki i pantofle gumowe poleca „Ster“ w Sosnowcu, Piłsudskiego Nr. 14, tel. 8-28 3651



POMNIKI gotowe w wielkim wyborze po cenach możliwie niskich poleca zakład kamieniarski JANA ZAGORSKIEGO. Sosnowiec, Aleja № 8 Tam się wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres kamieniarstwa 1863

Tartak, Dąbrowie Górniczej, Wałowa 10, telefon. 1-12, poleca trociny na worki i fury, drzewo opałowe wiązane w paczkach, na fury i wagonowo 3148 6

Magiel okazyjnie do sprzedania Sosnowiec ul Czeladzka 5. 3868

Maszynę do szycia bębenkową krytą czterema szufladami ręczną mało używaną i czółenkową 150 zł. sprzedam. Sosnowiec, Narutowicza 20 Targ Sielecki Harlak, 3885

Do sprzedania szafa garderoba stół rozsuwany biurko. Sosnowiec, Środula Konopnickiej 4 3858

Sprzedam dom, ogród, zabudowania gospodarcze, pola 3 morgi, lasu 5, łąkę, cena 7.000 złotych. Wiadomość Filja „Kurjera Zachodniego“ Zawiercie.

Maszynę do szycia czółenkową Singera sprzedam zaraz za 120 złotych Sosnowiec, Piłsudskiego 60 Kowalsz: 3572

Pianino czarne w bardzo dobrym stanie tanio sprzedam. Gołonóg sklep p. Laska. 3860

Maszyna „Singera“ bębenkowa dla kamasznika lub krawca tanio sprzedam sosnowiec, Orla 26 Baliński. 3865

Z powodu otrzymania koncesji Restauracyjnej sprzedam piwiarnie w ruchliwym punkcie. Wiadomość Strzemieszyce Szosowa 505. 3864

Z powodu wyjazdu sprzedam sklep kolonjalno-spożywczy z 2-ma pokojami i kuchnią. Zgłoszenia do Filji „Kurjera Zachodniego“ w Zawierciu 3788

Maszynę bębenkową do szycia z czterema szufladami sprzedam. tanio i czółenkową nożną sprzedam za 100 zł. Sosnowiec, Sielecka 27-5. 3884

Lokale.

Mieszkania, jedno, dwuch trzech pokojowe, bitacyjne do wynajęcia. Będzin Sobieskiego dom Rolla 3850

Na lato do wynajęcia pokój z kuchnią 2 pokoje mogą być obiady. Bukowno pod Olkuszem dom Gajewiczowej. 3856



Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.
Zastępca A. M. Redlitz. Będzin Kołłątaja 34.

Sklep z mieszkaniem nadający się na każdą branżę odstąpię z powodu choroby. Wiad. w adm. Kurjera. 3882

Sklep z pokojem, piwnicą, do wynajęcia w śródmieściu Sosnowca. Zgłoszenia Janota Jasna 2 III piętro. 3831

Nauka i wychowanie.

Student Politechniki wieloletni energiczny pedagog poszukuje lekcji. Specjalność matematyka, fizyka, chemja, dyskusja Egzaminy konkursowe kwalifikacyjne. Sosnowiec, Targowa 9 m. 9 przed południem 3752-

Każdy Polak powinien pisać poprawnie (ortograficznie); uczcie się więc listownie polskiej pisowni Kursy buchalteryjne prof. Sekniowicza, Warszawa, Żórawia 42. — Żądajcie prospektów. 3365-14

Kursy kroju sukien bielizny, haftu ręcznego maszynowego. Zapisy uczennic codziennie. Sosnowiec, Kołłątaja 11 Nowakowska. 3861

Stenografji w krótkim czasie nauczam. Sosnowiec, ul. Zygmunta 1 telef. 1033 3846

Uczeń gimnazjum, który może przygotować do V klasy zechce podać adres do Administracji pod Pią ta“. 3866

Nauczycielka udziela lekcji i konwersacji języka niemieckiego. Wiadomość w Kurjerze Zachodnim 3819

Różne.

Ostrzegamy wszystkich przed nabyciem weksli 1-szy na zł. 100; 2-gi na 50 zł., 3-ci na 30 zł. Ząbkowice, Czesław Piotrowski. 3852-3

Trzeciego lipca zginęła wilczyca, wabi się Cyta, maści ciemnoszarej. Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem do „Kurjera Zachodniego“ w Dąbrowie. 3842-3

Wzywam właściciela wilczury do odebrania takowej do dnia 8/VII w przeciwnym razie psa sprzedam. Dąbrowa Marji Konopnickiej 16, Józef Bańbor. 3780

Zgubione dokumenty.

Duda Błażej zgubił książkę Kasy chorych Nr. 18985 wydaną przez Hute Bankową 3845

Król Jan zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez kop. „Karol“. 3843-3

Antoni Borin zgubił kartę na radio Nr. 3494 3875

KINO „ZAGŁĘBIE“ dawniej Kino-Teatr „Działowy“

Dziś ostatni dzień
„Tajemnica Pani X.“
(Mistrz Świata).
w rolach głównych XENIA DESNI — OLGA CZECHOWA.

NA SCENIE: Występy po każdym seansie komików ekscentryków, humorystów i satyryków **RIM — ROM** Śmiech — Humor — Śpiew, Duet Stefanjo i Kazimiro Wszystko nowe, wszystko aktualne -- BALET PIESKÓW. — Kuplety, na czasie przy dźwiękach gitary i mandoliny, kuplety z bębnem i wiele innych atrakcji.

Następny program: „24 godziny z życia kobiety“ (Spowiedź)

Kino „SFINKS“ Dziś **W Szponach Demona Gry**
Dramat erotyczny w 12-tu aktach.
W rolach głównych: **Esterhaza i Harry Liedke**
Nad program **Komedja w 2-ch aktach.**

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.
Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ szpaltowy		60 gr.
W tekście		45 .
W tekście w kronice		60 .
Za tekstem	5	25 .

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dębińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Dębińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.